

**Kapitan opuścił Górnika.
Gostomski
wybrał ligowego
rywala**



strona 16

Bajkowy festiwal w Łęcznej

strona 24



TYGODNIK LOKALNY

wspólnota łęczyńska



18 - 24 czerwca 2024 r. ■ nr 25 (447) ■ Cena 3,99 zł (w tym VAT 5%)

Na placu przed CK spotkaliśmy postacie z popularnych animacji

ŁĘCZNA

SPICZYN

LUDWIN

PUCHACZÓW

MILEJÓW

CYCÓW

Co z koncesjami Bogdanki? Czas leci, a ekolodzy depczą kopalni po piętach



**W 2031 r. lubelskiej kopalni kończy się
koncesja na kluczowe złoża Puchaczów V.
Czy nowy zarząd przyspieszy te prace?**

KOMENTUJ NA:



STR. 6

Dwa lata temu Generalna Dyrekcja Ochrony Środowiska uchyliła decyzję środowiskową dotyczącą obszaru Puchaczów V

Łęczyński Odyńiec Kultury dla Małgorzaty Perzyńskiej-Kusiak

Laureatka na co dzień
pracuje w SP nr 2 w Łęcznej

STR. 2

Te przepisy wyeliminują 200 tys. ton węgla z Bogdanki



STR. 3

Okolo 140 mln zł rocznie straci lubelska kopalnia, jeśli wejdą w życie nowe parametry jakości węgla

Pijana wjechała w motocyklistę, 24-latek nie żyje

Młody motocyklista zmarł w szpitalu



STR. 7

Sławomir Karlikowski prezesem RG Bogdanka

W latach 2016-2018 był
wiceprezesem LW Bogdanka

STR. 3

Piotr Wiśniewski sekretarzem powiatu łęczyńskiego

Zacznie pracę
w starostwie od 1 lipca

STR. 5

Gdzie popłynie woda z Obrońców Pokoju?

STR. 3

REKLAMA

KUPOJEMY SAMOCHODY

**SKUP
AUT**

ZŁOMOWANIE POJAZDÓW
SKUP SAMOCHODÓW
SPRAWNE/USZKODZONE
BEZ OPŁAT/WRAKI
WYCENA PRZEZ TELEFON

881-372-442

S T O P K A
wspólnota

Redaktor Naczelny:
Mateusz Orzechowski
Redaktor prowadzący:
Kamil Kulig
tel. 530 054 829
leczna@24wspolnota.pl
kontakt@tubalecznej.pl
Dziennikarze:
Konrad Sławiński
tel. 600 282 700
Dominik Smagała
tel. 780 029 990
smagała@24wspolnota.pl
Reklama:
Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl
Agata Badziak
Specjalista ds. reklamy
tel. 517 070 803
badziak@24wspolnota.pl
Izabela Szczygielska
Specjalista ds. reklamy
tel. 791 184 007
wielgosz@24wspolnota.pl
Skład:
Krzysztof Pałys
Adres redakcji:
21-100 Lubartów, ul. Ks. A Szulca 1
Księgowość:
tel. 510 166 892
Kolportaż:
tel. 791 193 007
Wydawca:
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski
Druk:
Seregni Printing Group S.A.

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

I N F O R M A T O R

INFORMATOR
UBEZPIECZENIA

BIURO UBEZPIECZEŃ - ZOFIA OSAK
UL. TARGOWA 14
21-010 ŁĘCZNA
tel. 81 752 0 900; tel. 515 034 328
email: biuro@ubezpieczenie-leczna.pl
www.facebook.com/gamaubezpieczen

KOMINIARZ
USŁUGI KOMINIARSKIE
MONTAŻ WKŁADÓW KOMINOWYCH
tel. 506-374-693

POMOC DROGOWA
POMOC DROGOWA 24/7
PUCHACZÓW
TEL. 691 668 724

**PRZEGŁĄDY STANU
TECHNICZNEGO BUDYNKÓW:**
Kominarskie, gazowe, budowlane,
elektryczne
502 402 728

KASY I DRUKARKI FISKALNE
KASY I DRUKARKI FISKALNE
SYSTEMY KASOWE, WAGI, METKOWNICE
SPRZEDAŻ, SERWIS
ŁĘCZNA tel. 602-289-687

USŁUGI
Monika Iskra
Łęczna, ul. Braci Wójcickich 15
kontakt@biurospark.pl
Oferujemy kompleksowy zakres usług:
- pomoc w zakładaniu firm,
- księga przychodów i rozchodów,
- księgi handlowe,
- ewidencja ryczałtowa,
- płace i kadry.

KOMPUTERY
NAPRAWA KOMPUTERÓW
Zezulin Pierwszy 81
Facebook: serwis CYBERDELIA
Tel: 669-536-236

Łęczyński Odyniec Kultury przyznany

Nagroda burmistrza Łęcznej za osiągnięcia w dziedzinie twórczości artystycznej, upowszechniania i ochrony dóbr kultury Łęczyński Odyniec Kultury trafi do Marii Perzyńskiej-Kusiak.

Laureatka jest nauczycielem bibliotekarzem w Szkole Podstawowej nr 2 w Łęcznej, opiekunką artystyczną młodych twórców literatury, instruktorem recytatorskim, członkiem Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Łęczyńskiej i Łęczyńskiego Stowarzyszenia Twórców Kultury i Sztuki PLAMA oraz poetką.



Laureatka na co dzień pracuje w Szkole Podstawowej nr 2 w Łęcznej

Stworzyła Kocyk Literacki

W 2015 r. z jej inicjatywy powstał Kocyk Literacki – formacja zrzeszająca młodych twórców literatury związanych z Łęczną.

Maria Perzyńska-Kusiak sprawuje opiekę artystyczną

nad jej członkami, którzy wielokrotnie zdobywali nagrody w prestiżowych konkursach, w tym: w Międzynarodowym Przeglądzie „Jesienne Debiuty Poetyckie” i Wojewódzkim Konkursie Literackim. Jej podopieczne zostały w 2023

r. nagrodzone przez burmistrza Łęcznej za osiągnięcia w dziedzinie twórczości artystycznej, upowszechniania i ochrony kultury.

Maria Perzyńska-Kusiak angażuje się w upowszechnianie literatury m. in. we współpracy z CK-Osiedlowym Domem Kultury w Łęcznej i Łęczyńskim Stowarzyszeniem Twórców Kultury i Sztuki PLAMA poprzez organizację cyklicznych wieczorów poezji członków Kocyka Literackiego.

Zaangażowała się w promowanie twórczości artystycznej młodych poetów, m. in. poprzez włączenie ich wierszy do publikacji przygotowanej w 2023 r. przez Łęczyńskie Stowarzyszenie Twórców Kultury i Sztuki PLAMA pt. „Krucze myśli” wydanej z okazji 40-lecia działalności stowarzyszenia.

Sama też pisze wiersze

W tomiku tym są również wiersze Marii Perzyńskiej-Kusiak.

Maria Perzyńska-Kusiak, jako poetka, była również nagradzana w konkursach literackich i publikowała swoje wiersze w tomikach wydawanych w lokalnym łęczyńskim środowisku np. „Zapiskane w powietrzu” – Łęczyńskie Stowarzyszenie Twórców Kultury i Sztuki PLAMA, Łęczna 2006 r.

Jej wiersze zostały opublikowane w Witrynie Literackiej w 36. numerze „Merkurysa Łęczyńskiego” wydawanego przez Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Łęczyńskiej, Łęczna 2023 r.

źródło: UM Łęczna, www.leczna.pl

Kamil Kulig

Sąsiedzka zabawa mieszkańców Słoneczka

Dzieciaki miały dla siebie dmuchaną zjeżdżalnię i zamek do skakania. Były zabawy z animatorami, malowanie buziek i warkoczki oraz konkursy z nagrodami.



Piknik odbył się na boisku przy ulicy Milejowskiej

Na osiedlu Słonecznym odbył się piknik „Jak dobrze mieć sąsiada”. Środki na jego organizację mieszkańcy wyklikali sobie sami, bo projekt został przełożony w ramach budżetu obywatelskiego.

Mieszkańcy uczestniczyli w wspólnych tańcach i śpiewach, a spożytą energię mogli uzupełnić na stoisku serwującym bigos, pierogi i pyszności z grilla.

- Pomimo kapryśnej aury, udało się „skrócić dystans,

a wzmocnić więzy”! Teraz mieszkańcy Słoneczka planują letnie mecze siatkówki i jesienne Święto Pieczonego Ziemniaka – mówią organizatorzy.

Kamil Kulig

Pijana śmiertelnie potrafiła młodego motocyklistę

Kobieta jadąca pod wpływem alkoholu w wyniku nieprawidłowego zawracania w Podzamczu koło Łęcznej zderzyła się z 24-letnim motocyklistą, który zmarł w szpitalu. Pijana 31-latką w samochodzie przewoziła dziecko. Więcej na stronie obok.

Anett Oktis: Na miejscu tego motocyklisty mógł być każdy z nas... Mam nadzieję, że pasażer i kierująca zostaną konkretnie ukarani.

Agnieszka Skrobas: Takie wypadki powinny być uwa-

żane za morderstwa z premedytacją. Świadomie chleją i jeżdżą.

Magdalena Naruszcza:

Znałam go, dobrze jeździł motorem, to, że bez prawa jazdy OK błąd, ale nie był pijany, nie wiozł dziecka i pasażera też z promilami.

Elisabetta Paryz: To, że motocykliści jeżdżą szybko to normalne. Można jeździć szybko, jeżeli ma się wyczuć i kontrolę. Przecież ten chłopak nie pojechał się zabić, tylko przejechać, ale osobówkami wcale też lepiej nie jeżdżą. Tacy co piją i później siadają za kierownicę, jadą to są mordercami, ponieważ świadomie siadają za kierow-

nicę po alkoholu. Nie dość, że kierowca i pasażer byli pijani, to jeszcze wieźli dziecko to nie ma tłumaczenia, ręce opadają, powinni dostać dożywocie. Ponieważ nikt nie jest w stanie zrozumieć co czują rodzice i rodzina po stracie dziecka, to jest rana która krwawi do końca życia. Pokój jego duszy.

Robert Wilczyński: Tragedia dla wielu ludzi i bezsensowna śmierć człowieka. Alkohol nie idzie w parze z rozsądkiem. I tu nikt nie powinien oceniać motocyklisty ani kobiety, bo to tragedia dla ich rodzin. A nikt z nas nie jest świetnym.

oprac. kk

Repertuar Kina Milenium w Milejowie

Piątek, 28 czerwca

16.00 – Garfield
18.00 – Królestwo zwierząt
20.15 – The Watchers

Sobota, 29 czerwca

13.00 – Garfield
15.00 – Do Usług Szanownej Pani
17.15 – The Watchers
19.45 – Królestwo zwierząt

Niedziela, 30 czerwca

13.00 – Garfield
15.00 – Królestwo zwierząt
17.15 – Do Usług Szanownej Pani
19.45 – The Watchers

Bilety w cenie 18 zł normalny i 15 zł ulgowy do nabycia poprzez stronę internetową ekobilet.pl/kino-milenium.

Bilety w kasie Kina Milenium do kupienia wyłącznie na godzinę przed seansem.

Kamil Kulig

CYTAT TYGODNIA
„Spółka nie planuje w tym momencie udostępnienia pionowego pola Ostrów” - poinformowała nas Bogdanka w czasie, gdy ekolodzy protestują przeciwko planom fedrowania pod popularnymi jeziorami. Więcej na s. 6

LICZBA TYGODNIA
200 tysięcy ton węgla z Bogdanki mogą wyeliminować z rynku nowe przepisy antysmogowe. Więcej na s. 6

CO, GDZIE, KIEDY?	
CZERWIEC 18 WTOREK	18 czerwca, wtorek - Koncert Fortepianowy w CK w Łęcznej, sala widowiskowa
CZERWIEC 18 WTOREK	18 czerwca, wtorek - Koncert uczniów klasy gitary i perkusji, Piwnica Artystyczna CK w Łęcznej
CZERWIEC 19 ŚRODA	19 czerwca, środa - Bezpłatne warsztaty „Kwiatowy Pierścień”, Dzienny Dom Senior+ w Bogdanie (zapisy telefoniczne)
CZERWIEC 21 PIĄTEK	21 czerwca, piątek, godz. 17 - Artystyczne zakończenie roku kulturalnego 2023/24, Rynek II w Łęcznej
CZERWIEC 21 PIĄTEK	21 czerwca, piątek - Potarćówka pod chmurką (18.30 Retro Swing, 20.30 Prezydent), Rynek II w Łęcznej
CZERWIEC 22 SOBOTA	22 czerwca, sobota, godz. 18 - Noc Świętojańska, Ośrodek Rekreacji i Sportu w Jaszczowie
CZERWIEC 23 NIEDZIELA	23 czerwca, niedziela - Akcja Poboru Krwi w Kijanach, przy kościele św. Anny
CZERWIEC 23 NIEDZIELA	23 czerwca, niedziela - Dni Milejowa (od godz. 16 festyn rodzinny, 21.30 - Liber)

kk, EJ

ŁĘCZYŃSKIE CENTRUM KOMINIARSTWA
Czyszczenie, Przekłady Ceeb, Odbiory. Frezowanie (rozwiercanie), wkłady kominowe ceramiczne, nierdzewne, stalowe. Uszczelnianie kominów, szlamowanie. Budowa całych kominów i remonty ponad dachem. Kminy Izolowane Kwasoodporne. Tel. 781-495-997, 603-137-021

Te przepisy wyeliminują 200 tys. ton węgla z Bogdanki

Około 140 mln zł rocznie straci lubelska kopalnia, jeśli wejdą w życie przepisy dotyczące parametrów jakości węgla. Z powodu zaostżenia norm zawartości siarki lubelska kopalnia nie sprzedałaby rocznie 200 tys. ton opał dla gospodarstw domowych.

Takie wyliczenia przedstawił Sławomir Krenczyk, wiceprezes Bogdanki w czasie posiedzenia sejmowej podkomisji ds. spra-

wiedliwej transformacji we wtorek, 11 czerwca.

Chodzi o normy przeciwsmogowe, które miały już wejść w życie 2 lata temu, ale poprzedni rząd je zawiesił z powodu wzrostu cen węgla po ataku Rosji na Ukrainę. Było to w czasie, gdy gminy sprzedawały mieszkańcom groszek m.in. z Bogdanki po preferencyjnych cenach.

Jednak teraz temat wraca, bo w kwietniu tego roku resort klimatu zaczął procedować rozporządzenie w sprawie wymagań jakościowych dla paliw stałych. Jego projekt trafił do konsultacji społecznych, a opinię wyraziło m.in. Ministerstwo Przemysłu.

„Lubelski Węgiel Bogdanka

S.A. aktualnie eksploatuje złoża, które charakteryzuje się zawartością siarki w zakresie 1,5 proc. - 1,7 proc. Wejście w życie w dniu 1 września 2024 r. ograniczenia zawartości siarki do poziomu 1,2 proc. spowoduje niedobór węgla na ścianie wschodniej już w najbliższym sezonie grzewczym” – oceniło Ministerstwo Przemysłu.

Jak czytamy w serwisie PAP Biznes, resort klimatu zareagował na te uwagi i podczas posiedzenia podkomisji ds. sprawliwej transformacji zaproponował „łagodniejsze dochodzenie do docelowych norm węgla sprzedawanego gospodarstwom domowym oraz zmiany

w poziomach docelowych niektórych norm”.

„W przypadku sortymentów kostki, orzecha i groszka resort chce zaproponować złagodzenie docelowych wymogów zawartości siarki (z 1 proc. na 1,2 proc.) i podwyższenie siekalności (z 25 na 60)” - czytamy w depeszy.

Na podkomisji ds. sprawliwej transformacji obecny był Sławomir Krenczyk, wiceprezes spółki LW Bogdanka, który powiedział, jak normy mogą wpłynąć na działalność lubelskiej kopalni.

- Rozporządzenie dotyczy grubych sortymentów. W naszym przypadku to ok. 200 tys. ton sprzedaży rocznie. Porównu-

jąc do naszej rocznej produkcji 7-8 mln ton w tym roku, to nie jest tak dużo. Wobec tego rozporządzenie nie jest istotnym czynnikiem wpływającym na naszą sytuację, ale w obecnej sytuacji rynkowej, gdy walczymy o każdą tonę umieszczoną na rynku (...), a rentowność budowana jest na odpowiednim wolumenie, będzie to mieć wpływ negatywny, choć może nie krytyczny - powiedział wiceprezes Bogdanki Sławomir Krenczyk podczas posiedzenia.

I dodał, że nawet normy w złagodzonej wersji uderzą w lubelską kopalnię i spowodują roczne zmniejszenie zysku o około 140 mln zł rocznie.

- Ta propozycja, nawet w wersji kompromisowej, ze względu na zaostżony parametr siarki, który jest charakterystyczny dla lubelskiego złoża i wynosi średnio 1,5 proc., oznacza wyeliminowanie całości wolumenu 200 tys. ton z rynku. Nie posiadamy technologii, która mogłaby ten parametr fizycznie zmniejszyć. Możemy mieszać urobek z różnych ścian, ale perspektywa obniżenia go do proponowanego poziomu powoduje, że grube sortymenty będziemy mieli i sprzedawać jako miał do elektrowni - powiedział Krenczyk.

źródło i wszystkie cytaty: PAP Biznes

Kamil Kulig

Sławomir Karlikowski prezesem RG Bogdanka

Nowym szefem górniczej spółki został były wiceprezes Lubelskiego Węgla Bogdanka, który po kilku latach wraca do lubelskiej kopalni.

RG Bogdanka to spółka zależna od Lubelskiego Węgla Bogdanka. Jest przedsiönkiem kadr spółki-matki LW Bogdanka, bo do pracy pod ziemią w lubelskiej kopalni mogą dostać się górnicy, którzy mają już za sobą pewien staż w RGB.

RGB nie miała szefa od 16 stycznia br., kiedy to Rada Nadzorcza bez podania przyczyny odwołała z tego stanowiska Krzysztofa Łozińskiego.

Od tamtego czasu obowiązki prezesa RG Bogdanka pełnił były agent Centralnego Biura Antykorupcyjnego Mariusz Wojdanow-



Sławomir Karlikowski był wiceprezesem LW Bogdanka w latach 2016-2018

ski, który jednocześnie pracował jako dyrektor ds. audytu w LW Bogdanka (to stanowisko zostało zlikwidowane w poniedziałek, 20 maja). Później obowiązki szefa RGB przejął Paweł Cichosz.

Konkurs na prezesa RGB ogłaszano dwukrotnie, ale ten pierwszy w styczniu nagle prze-

rwano, dzień po tym, jak do spółki Enea, właściciela LWB, zwróciło się Ministerstwo Aktywów Państwowych z prośbą o wstrzymanie się z dokonywaniem zmian personalnych.

Kolejne postępowanie Rada Nadzorcza RGB ogłosiła 29 maja i jak się dowiedzieliśmy, ten konkurs został już rozstrzygnięty, a prezesem górniczej spółki został Sławomir Karlikowski.

To absolwent Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie, od ukończenia studiów w roku 1991 związany był z LWB, gdzie pełnił funkcje kierownicze pod ziemią, od 2007 - zarządcze wyższego szczebla, od roku 2013 - naczelnego inżyniera, a następnie dyrektora ds. produkcji - kierownika ruchu zakładu górniczego. Od 2016 do 2018 roku był wiceprezesem LWB ds. produkcji.

Kamil Kulig

Nowy zastępcą komendanta policji w Łęcznej

Pierwszym zastępcą szefa łęczyńskiej policji został podinspektor Andrzej Borysiuk, który będzie nadzorował pion prewencji.

W poniedziałek, 10 czerwca w łęczyńskiej komendzie odbyło się uroczyste wprowadzenie nowego zastępcy komendanta. W uroczystości udział wzięła kadra kierownicza, policjanci i pracownicy łęczyńskiej jednostki.

Komendant policji w Łęcznej inspektor Bogdan Stasiak wręczył rozkaz personalny podinspektorowi Andrzejowi Borysiukowi o powierzenie mu z dniem 10 czerwca br. pełnienie obowiązków pierwszego zastępcy komendanta policji w Łęcznej. Nowy zastępcą będzie nadzorował pion prewencji.



Nowy zastępcą komendanta podinspektor Andrzej Borysiuk (z lewej) i komendant policji w Łęcznej inspektor Bogdan Stasiak

Podinspektor Andrzej Borysiuk służbę w policji pełni od blisko 30 lat. Od 2017 roku był zastępcą komendanta policji w Niemcach.

Wcześniej pracował w Lubartowie i Parczewie, a także w Warszawie.

Kamil Kulig

REKLAMA

POLESIE PARK

Nowe mieszkania, kto pierwszy ten lepszy!

ZYSKAJ RABAT

-300 zł/m²

www.tbv.pl

81 533 55 44 784 588 188

Co, gdzie, kiedy? LUBARTÓW

CZERWIEC
17
PON.

Festiwal LITERACKO 36, Miejska Biblioteka Publiczna w Lubartowie

CZERWIEC
18
WT.

godz. 18:00, **Młodzieżowa Scena Finałowa, teatr oraz wernisaż wychowanków pracowni plastycznej.** PMDK

CZERWIEC
19
ŚR.

godz. 16:30, **Dziecięca Scena Finałowa, widowisko muzyczno-teatralne oraz koncert najmłodszej grupy.** PMDK

CZERWIEC
20
CZW.

godz. 18:00, **Młodzieżowa Scena Finałowa, koncert solistek.** PMDK

CZERWIEC
23
NIEDZ.

Party nad Jeziorem Miejskim w Ostrowie Lubelskim, godz. 10:00 Turniej Piłki Siatkowej, godz. 17:00 atrakcje i zabawy dla dzieci oraz dorosłych, godz. 19:30 koncert zespołu NEWS, godz. 20:30 Zespół DEJW, godz. 22:00 Dyskoteca dj Kuba

CZERWIEC
23
NIEDZ.

Festyn Rodzinny z indykiem w Maśluchach, atrakcje dla dzieci, degustacja pieczonego indyka, koncert zespołu OMEN

CZERWIEC
23
NIEDZ.

XXX Święto Roweru, jubileuszowa edycja wydarzenia

CZERWIEC
29
SOB.

Nadwiprzański Triathlon „Trzy Źródła Aktywności”, Żydowska plaża nad Wieprzem. Do przebycia dystanse: bieg: 6 km (średnio wymagająca trasa), kajak: 5 km (łatwa trasa), rower: 15 km (dwie pętle po 7,5 km, trasa terenowa).

CZERWIEC
29
SOB.

VI Maraton Kajakowy na Wieprzu (CANOA CUP 2024), kemping w Kośminie nad Wieprzem

ZNAJDŹ PRACĘ ZE WSPÓLNOTĄ (PUP ŁĘCZNA)

Zawód, miejsce pracy/pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Handlowiec/sprzedawca w sklepie medycznym, Łęczna/ORT-MEDICA	1	4 242,00 zł	u
Sprzedawca, Łęczna/JASLUX	1	4 300,00 zł	u
Księgowy, Spiczyn/NAJ-POL-TRADE	1	6 000,00 zł	u
Elektromonter do pracy na powierzchni/RG Bogdanka	1	4 242,00 zł	u
Elektromonter do pracy pod ziemią/RG Bogdanka	1	4 242,00 zł	u
Górnik do pracy pod ziemią/RG Bogdanka	1	4 242,00 zł	u
Robotnik do pracy pod ziemią/RG Bogdanka	1	4 242,00 zł	u
Ślusarz do pracy pod ziemią/RG Bogdanka	1	4 242,00 zł	u
Pomoc kuchenna, Łuszczów Kol./Country	1	4 242,00 zł	u
Kelner/ka, Łuszczów Kol./Country	1	27,7 zł/godz.	u
Kucharz, Łuszczów Kol./Country	1	38 zł/godz.	u
Pracownik biurowy ds. wsparcia sprzedaży, Łęczna		28 zł/godz.	z
Pracownik myjni samochodowej, Łęczna/Hades	1	4 500,00 zł	u
Operator linii produkcyjnej, Milejów/Z.P.O.W.	1	4 600,00 zł	u

u - umowa o pracę z - umowa zlecenie

Dwie lubartowskie firmy chcą się rozbudowywać. Inwestycje „potencjalnie mogą znacząco oddziaływać na środowisko”

LUBARTÓW: Tereny obu firm leżą na przeciwległych krańcach Lubartowa. Jedna z nich zakłada około dwukrotne zwiększenie zatrudnienia.

Miasto informuje o wszczęciu postępowań administracyjnych w sprawie wydania decyzji środowiskowych w sprawie rozbudowy dwóch firm z Lubartowa. Obie inwestycje mogą znacząco oddziaływać na środowisko.

Zakład mięsny do rozbudowy

Jedno z przedsiębiorstw, które chce się rozbudowywać, to zakłady Drozd sp. jawna przy ul. Wierzbowej. Przedsiębiorstwo zajmuje się przetwarzaniem mięsa wieprzowego i drobiowego w zakresie produkcji wędlin i wyrobów wędliniarskich.

- Spółka wybrała specjalizację i koncentruje się wyłącznie na produkcji wędlin i wyrobów wędliniarskich, rezygnując z produkcji mięsa. Mięso świeże wieprzowe występuje jedynie

w postaci kawałków mięsa nie-wykorzystanego do produkcji wędlin. Surowcem wykorzystywanym w zakładzie są elementy wieprzowe i mięso z drobiu zamrożone. Surowiec kupowany jest z zatwierdzonych ubojni lub zakładów rozbioru - napisano w Karcie Identyfikacji Przedsięwzięcia.

Firma ma być rozbudowana o część magazynową i produkcyjną, przewidziany jest montaż nowych urządzeń i elementów wyposażenia. Mają to być m.in. maszyny pakujące, urządzenie do rozmrażania falami radiowymi, taśmociąg podający i wiele innych. Powierzchnia nowej części zabudowy wyniesie ok. 8500 m². Będą się na nią składać magazyn - 2500 m², chłodnia - 5000 m², mroźnia - 1000 m². Rozbudowa ma na celu zwiększenie produkcji.

Będzie większe zatrudnienie

Ważne dla mieszkańców Lubartowa i powiatu może być to, że firma planuje nie tylko

120 osób
- do takiego stanu ma wzrosnąć zatrudnienie w firmie przy ul. Wierzbowej

rozbudować powierzchnię zakładów, ale też zwiększyć zatrudnienie. Jak wynika z KIP, obecnie przedsiębiorstwo zatrudnia 14 pracowników biurowych i 65 pracowników produkcyjnych. Po rozbudowie ma tam być zatrudnionych 20 pracowników biurowych, a liczba pracowników produkcyjnych ma wzrosnąć prawie dwukrotnie do 120 osób.

Według KIP „realizacja inwestycji będzie natomiast miała nieznaczny wpływ na krajobraz. Dlatego bardzo ważne są działania mające łagodzić te oddziaływania, a więc przede wszystkim nasadzenia drzew i krzewów. Powinny to być gatunki rodzime tj. olsza, brzoza brodawkowata, sosna zwyczajna”. Rozbudowa firmy ma się odbywać na terenie już do niej należącym, przekształco-

nym i ogrodzonym, ma więc nie wpłynąć na wpłynąć negatywnie na faunę i florę.

Jak napisano w obwieszczeniu burmistrza z 6 czerwca inwestycja będzie rozpatrywana jako przedsięwzięcie mogące potencjalnie znacząco oddziaływać na środowisko.

Można składać uwagi

Druga z firm to Roto Okna Dachowe sp. z o.o. Ma być rozbudowana hala produkcyjna - magazynowa wraz z budynkiem technicznym. Także to przedsięwzięcie może potencjalnie oddziaływać znacząco na środowisko.

Z dokumentacją obu spraw można się zapoznać w Wydziale Infrastruktury Miejskiej w Urzędzie Miasta. Uwagi i wnioski można składać osobiście lub przez pełnomocnika w Urzędzie Miasta, na piśmie lub za pośrednictwem platformy e-PUAP. Do składania uwag zachęca na swojej stronie fundacja Miasto Obywatelskie Lubartów.

Marcin Kusyk

Co, gdzie, kiedy? ŁĘCZNA

CZERWIEC
18
WT.

Koncert Fortepianowy w CK w Łęcznej, sala widowiskowa

CZERWIEC
18
WT.

Koncert uczniów klasy gitary i perkusji, Piwnica Artystyczna CK w Łęcznej

CZERWIEC
19
ŚR.

Bezpłatne warsztaty „Kwiatowy Pierścień”, Dzienny Dom Senior+ w Bogdan-
ce (zapisy telefoniczne)

CZERWIEC
23
NIEDZ.

Akcja Poboru Krwi w Kijanach, przy kościele św. Anny



www.gabinety-dentim.pl

Medycyna estetyczna, botoks, kwas hialuronowy, zabiegi wykonywane przez lekarza medycyny estetycznej, certyfikowane preparaty.



Serniki 76 • Tel. 601 733 824

Masówki w Bogdance. Związkowcy chcą pokazać swoją siłę

Musimy się zebrać nie tylko na zwyczajowe przekazanie informacji, ale głównie po to, żeby pokazać nasze wspólne stanowisko i podkreślić głos, gotowość i wolę załogi do działania – piszą wszystkie cztery organizacje związkowe w LW Bogdanka, które zapraszają całą załogę na masówki.

Masówki organizowane będą we wtorek, 18 czerwca w Bogdance, w środę, 19 czerwca w Stefanowie i w czwartek, 20 czerwca w Nadrybiu.

- Apelujemy o udział wszystkich pracowników, w szczególności związkowców, do których apelujemy o poczucie związkowego obo-

wiązku, gdyż mamy szczególną sytuację, kiedy należy się zmobilizować, pokazać gotowość działania i zaplecze społeczne, jakie stoi za związkami, bo to jest nasza siła i najważniejszy argument w negocjacjach – zapraszają związkowcy w komunikacie do załogi.

- Wszystkim wiadomo, że czas jest trudny, przyszłość niepewna, a o podwyżkach nikt w całej grupie Enea nawet nie chce słyszeć. Musimy się zebrać nie tylko na zwyczajowe przekazanie informacji, ale głównie po to,

żeby pokazać nasze wspólne stanowisko i podkreślić głos, gotowość i wolę załogi do działania – dodają.

Od grudnia 2023 roku związkowcy postulują o 15-procentowe podwyżki, na co nie zgodzi się poprzedni zarząd i nie zgadza obecny. W czasie ostatnich rozmów między władzami kopalni i związkowcami zarząd zgodził się za to na zwiększenie odpisu na Zakładowy Fundusz Świadczeń Socjalnych na 2024 r. na tzw. „wczasy pod gruszą” (będzie to 10 mln zł).

Trudny czas to problemy ze zbytem węgla. Pełne jest zwałowisko w Bogdance, ale też w przy elektrowniach w Kozienicach i Połańcu, gdzie dostarczany jest węgiel z lubelskiej kopalni. Do tego cały czas do naszych portów płynie węgiel sprowadzany zza granicy.

Wprawdzie w kwietniu minister przemysłu Marzena Czarnecka ogłosiła, że import został zablokowany, ale do jesieni statkami ma być dostarczany węgiel z obowiązujących jeszcze kontraktów.

Do tego górników z Bogdanki niepokoją nowe normy, jakie ma spełniać węgiel spalany w piecach domowych. Jeśli przepisy wejdą w życie, to nowe parametry zawartości siarki i spiekalności wyeliminują z rynku rocznie 200 tysięcy ton grubego węgla z lubelskiej kopalni.

Kamil Kulig

Wójt Ludwina w zarządzie Stowarzyszenia Gmin Górniczych

Andrzej Chabros znalazł się w nowych władzach największej organizacji samorządowej w Polsce, która chroni interesy gmin górniczych i wspiera ich rozwój gospodarczy, wybrała swoje nowe władze.



Członkowie nowego zarządu stowarzyszenia. Drugi z prawej - Andrzej Chabros, wójt gminy Ludwin

Jak poinformowało w ubiegłym tygodniu Stowarzyszenie

Gmin Górniczych w Polsce, wybrało nowe władze.

Przewodniczącym zarządu został prezydent Jastrzębia-Zdroju,

Michał Urgoń, a jego zastępcą Zbigniew Podlesny, burmistrz Radlina.

W nowym zarządzie zasiadli także Andrzej Seweryn, wójt gminy Chełm Śląski, Jacek Latko, burmistrz Libiąża i Andrzej Chabros, wójt Ludwina.

Stowarzyszenie Gmin Górniczych w Polsce skupia 24 górnicze gminy członkowskie z województw: śląskiego, małopolskiego, lubelskiego i dolnośląskiego.

Kamil Kulig

Piotr Wiśniewski sekretarzem powiatu łęczyńskiego

Zaczynał pracę w Urzędzie Miejskim w Łęcznej, następnie pracował m.in. w Urzędzie Marszałkowskim. A teraz wraca do Łęcznej, ale do starostwa.



Nowy sekretarz zacznie pracę od 1 lipca

Stanowisko sekretarza powiatu łęczyńskiego nie jest obsadzone od 22 maja, kiedy to dotychczasowa sekretarz Wioletta Wachewicz została powołana na skarbniczkę powiatu (do tej pory funkcję tę pełniła Patrycja Miazio, która została skarbniczką gminy Urszulin).

Starosta ogłosił więc konkurs na sekretarza, gdzie wśród wymagań niezbędnych był m.in. czteroletni staż na stanowisku urzędniczym w administracji samorządowej, a preferowanych wykształcenie wyższe prawnicze lub administracyjne.

Wymogi formalne spełniły dwie osoby: były wieloletni zastępca burmistrza Łęcznej Teodora Kosiańskiego i były wicestarosta łęczyński (w latach 2014-18) Dariusz Kowalski zamieszkały w Lublinie oraz Piotr Wiśniewski, mieszkaniec Ciechanek Krzesimowskich, sekretarz gminy Urszulin.

W drodze rekrutacji został wybrany Piotr Wiśniew-

ski, który rozpocznie pracę w Starostwie Powiatowym w Łęcznej od 1 lipca.

Nowy sekretarz powiatu ma wieloletnie doświadczenie samorządowe. W latach 1996-2007 pracował w Urzędzie Miejskim w Łęcznej (w straży miejskiej i referacie inwestycji).

Następnie w Departamencie Wdrażania Europejskiego Funduszu Społecznego Urzędu Marszałkowskiego w Lublinie (2007-2010), w Wojewódzkim Urzędzie Pracy w Lublinie (2010-2018), a ostatnio w Urzędzie Gminy w Urszulinie (2018-2024), gdzie był kierownikiem referatu organizacyjnego, a następnie od początku 2024 r. sekretarzem gminy.

Kamil Kulig

Gdzie popłynie woda z Obrońców Pokoju?

A dokładnie z chodnika przy bloku nr 11. - Chodnik został przebudowany ze spadkiem w stronę budynku, co grozi zalewaniem tej nieruchomości – mówi prezes spółdzielni „Batory” Mariusz Fijałkowski. Na to urzędnicy odpowiadają, że deszczówka płynie do studzienki, a nie przed blok, a przez ostatnie lata niezgodnie z prawem była wylewana na miejską drogę.

- Chodnik został przebudowany bez wiedzy i zgody spółdzielni oraz lokatorów tego bloku. Został przebudowany ze spadkiem w stronę budynku, co grozi zalewaniem tej nieruchomości, w szczególności piwnic oraz pomieszczenia zsykowego – napisał do nas Mariusz Fijałkowski, prezes Spółdzielni

Mieszkaniowej im. St. Batorego w Łęcznej.

- Mieszkańcy są oburzeni, a urzędnicy ratusza, pomimo wezwań kierowanych ze spółdzielni i od samych mieszkańców, nadal ignorują temat - dodał.

Spółdzielnia opublikowała też w mediach społecznościowych pismo w sprawie przebudowy chodnika wysłane do Urzędu Miejskiego w Łęcznej.

„Jedynym ujściem zbierającej się wody będzie zaledwie jedna studzienka, która w przypadku zapchania lub zamarznięcia nie przyjmie tak dużej ilości wody. W konsekwencji woda ta znajdzie ujście w budynku przy ul. Obrońców Pokoju 11” - czytamy w piśmie zarządu spółdzielni do ratusza.

Spółdzielnia zwraca się do urzędu „z prośbą o naprawienie chodnika, tak aby w przyszłości woda nie lała się do klatek schodowych bloku przy Obrońców Pokoju 11”

Burmistrz: Woda spływa do studzienki

Wykonawca przebudowy miejskiej ulicy rzeczywiście przebudował chodnik przy bloku tak, że powstał spadek w kierunku budynku.

- Inwestycja jest w trakcie realizacji, więc trudno ją na razie oceniać, ale jak mogliśmy zauważyć po ostatnich opadach, woda spływa do tej studzienki, a nie pod budynek. Jeśli jednak pojawią się problemy z jej odprowadzaniem, znajdziemy inne rozwiązanie – mówi burmistrz Leszek Włodarski, który dodaje, że przebudowa chodnika była konieczna, bo zmieniły się wysokości przez to, że droga zostanie podwyższona.

Jak tłumaczy Edyta Profic, kierowniczka Referatu Inwestycji Urzędu Miejskiego w Łęcznej, podniesienie ulicy wynika z tego, że kostka brukowa będzie położona na istniejącą nawierzchnię, dzięki czemu konstrukcja drogi zostanie dodatkowo wzmocniona.

Obowiązkiem spółdzielni jest odprowadzenie deszczówki

Edyta Profic dodaje, że nie dałoby się przebudować drogi bez ingerencji w chodnik, ponadto ratusz przy okazji remontu „prostuje” sprawę odprowadzenia deszczówki, której nie można wylewać na działkę sąsiada (w tym wypadku z rynien bloku należącego do spółdzielni na miejską ulicę).

- Obowiązkiem zarządcy budynku jest odprowadzenie wody deszczowej, a przez lata woda z tego bloku była wylewana na miejską drogę – mówi Edyta Profic, która podkreśla też, że o planach przełożenia kostki chodnika urzędnicy informowali pracownicę spółdzielni, Renatę Wasilewicz-Deskę.

- To jest jeszcze plac budowy, dajmy też szansę wykonawcy na zakończenie inwestycji, dopięcie wszystkich przykanalików – kończy.

Kamil Kulig

Co z koncesjami Bogdanki? Czas leci, a ekolodzy depczą kopalnię po piętach

Spółka nie planuje w tym momencie udostępnienia pionowego pola Ostrów - poinformowała nas Bogdanka w czasie, gdy ekolodzy protestują przeciwko planom fედrowania pod popularnymi jeziorami. Za to przyspieszyć mają prace nad aktualizacją koncesji na złoża Puchaczów V, gdzie też lubelska kopalnia musi odpowiedzieć na wątpliwości organizacji ekologicznej.

W minioną niedzielę Towarzystwo dla Natury i Człowieka zorganizowało na Placu Zamkowym w Warszawie formę protestu przeciwko planom eksploatacji węgla na Pojezierzu Łęczyńsko-Włodawskim.

- Nie dla nowych kopalni węgla pod jeziorami i bagnami. Nie dla dewastacji mokradeł! Przyjdź i razem utwórzmy zieloną wstęgę dla przyszłości Polesia - zapraszali ekolodzy.

Chodzi m.in. o plany fედrowania złoża „Ostrów”, o których było głośno jeszcze kilka lat temu, ale później projekt został zawieszony. Spółka LW Bogdanka posiada jednak koncesję wydobywczą na ten obszar.

Zmienia się brzegi jezior. Ekolodzy podkreślają, że złoża „Ostrów” to teren jezior Łukcze, Rogóźno czy Krasne. Skutkiem ewentualnej realizacji koncesji byłoby zapadanie się gruntu na rozległych terenach, miejscami nawet o ok. 5 metrów. Te zapadliska zbierać będą wodę z okolic, powodując osuszanie sąsiednich obszarów. Odmienne ilości wody będą musiały być wyprowadzane na zewnątrz systemem kanałów i przepompowni. Zmienia się kierunki spływu wód, brzegi jezior. Powstaną rozległe zastoiska, m.in. na zmruszałych torfach w dolinie Tyśmienicy - alarmuje Towarzystwo dla Natury i Człowieka.

Jednak do pozyskiwania węgla ze złoża „Ostrów” Bog-

danka musiałaby wybudować nowy szyb, a w obecnej sytuacji rynkowej, czyli problemów ze zbyt dużym węgla tak duża inwestycja nie byłaby ekonomicznie uzasadniona.

- LW Bogdanka realizuje obowiązującą strategię, której celem jest zagwarantowanie wydobywania węgla do 2049 roku. Spółka nie planuje w tym momencie udostępnienia pionowego pola Ostrów. Do realizacji celów produkcyjnych, wydobywanie prowadzone będzie z infrastruktury Bogdanki. W związku z tym w swojej działalności Spółka uwzględnia obszary, które stanowią lub stanowią bazę zasobową pod dalszą eksploatację, takie jak Puchaczów V, K6-K7 Cyców, K-3 Stręczyn - poinformowała nas spółka LW Bogdanka.

A co z koncesją na Puchaczów V?

Palącą sprawą jest koncesja na złoża Puchaczów V, która

kończy się w 2031 r.

Przypomnijmy, że w 2022 roku Generalna Dyrekcja Ochrony Środowiska przychyliła się do wniosku Towarzystwa dla Natury i Człowieka, i uchyliła w całości decyzję środowiskową dla obszaru Puchaczów V. Od tego czasu sprawa koncesji na to złoża nie posunęła się do przodu, chociaż czas leci.

Obecnie powołany został zespół ds. przedłużenia koncesji na złoża Puchaczów V, który - jak informuje spółka - „działa zgodnie z przyjętym harmonogramem”.

Przy ubieganiu się o koncesję na to złoża lubelska kopalnia będzie musiała odnieść się do zastrzeżeń GDOŚ, które były powodem uchylenia decyzji środowiskowej.

- Poważne zastrzeżenia dotyczą bezpieczeństwa wód podziemnych, ryzyka zanieczyszczeń wód Świnki zrzutami wód kopalnianych i odcieków z hałdy, szkód w objętych ochroną gatunkach oraz bez-

pieczeństwa przyrody chronionej w pobliskich ostojach Natura 2000. W przypadku niektórych cennych siedlisk łąkowych i gatunków motyli ryzyko utraty dotyczy sporego odsetka chronionych populacji - wyliczali w 2022 r. przedstawiciele Towarzystwa dla Natury i Człowieka.

A jeżeli chodzi o złoża K6 i K7, to Bogdanka otrzymała na nie koncesję w 2019 r., ale organizacje ekologiczne wytknęły, że minister klimatu wydał ją bez zatwierdzonej dokumentacji hydrogeologicznej.

„Spółka chce podjąć merytoryczną dyskusję”

Z kolei spółka LW Bogdanka podkreśla, że sprawy ekologii leżą jej na sercu i współpracuje z Poleskim Parkiem Narodowym.

Przy lubelskiej kopalni powołano też Radę Naukową ds. Ochrony Środowiska, która wspiera zarząd w zakresie zarządzania ryzykiem wpływu

na środowisko i wypracowuje rekomendacje dotyczące skutecznych rozwiązań minimalizujących ten wpływ.

- Rada składa się z wybitnych naukowców z regionu, którzy podjęli się tej roli nieodpłatnie, z troski o bezpieczeństwo otoczenia przyrodniczego - informuje LWB.

- Przedstawiciele spółki oraz wspomniani naukowcy zapoznali się z opracowaniami opublikowanymi przez Towarzystwo dla Natury i Człowieka, które poruszają temat eksploatacji węgla ze złoża Ostrów i jej potencjalnego wpływu na tereny cenne przyrodniczo. Spółka chce podjąć merytoryczną dyskusję, sprawdzając wiarygodność i racjonalność zawartych w nich tez. Te z nich, które zostaną naukowo potwierdzone, na pewno będą uwzględnione przy planowaniu dalszej działalności wydobywczej - dodaje biuro prasowe LWB.

Kamil Kulig



REGIONALNA WYSTAWA KONI RAS ZIMNOKRWISTYCH

LOKALIZACJA:



23 CZERWCA 2024 R.

ORGANIZATORZY:
Wójt Gminy Niedźwiada
Terenowe Koło Hodowców Koni w Lubartowie

PROGRAM WYDARZENIA:
10:00 - Msza święta na placu
11:00 - Oficjalne otwarcie wystawy
- wystąpienia zaproszonych gości
11:30 - Ocena klaczy
- wybór najsiłniejszego konia wystawy
14:00 - Zawody hobby horse dla dzieci
15:00 - Ocena ogierów
- wybór najlepszego konia wystawy

ATRAKCJE DODATKOWE:
- dmuchany plac zabaw
- zabawy hobby horse
- przejażdżka bryczką
- przejażdżka na kucyku
- dania regionalne
- food truck

Główna atrakcja: LOT BALONEM

PARTNERZY WYDARZENIA:



Tenisiści stołowi z „Chopina” na dziewiątym miejscu w kraju

Uczniowie popularnego lubartowskiego „Chopina”, Maksymilian Karczmarski i Wiktor Kozioł, reprezentowali szkołę podczas Mistrzostw Polski w Drużynowym Tenisie Stołowym Szkół Ponadpodstawowych - LI-CEALIADA w Drzonkowie w woj. lubuskim. Uczestniczyli w nich zawodnicy z 16 województw, łącznie 32 drużyny. Lubartowianie uplasowali się na dziewiątej pozycji. Opiekunem zawodników jest Beata Sajda.



Wojciech Kołodyński walczył o tytuł najlepszego historyka

Wojciech Kołodyński z klasy III P zakwalifikował się do finału ogólnopolskiego XXIII Konkursu Historycznego Polska Piastowska. Impreza finałowa odbywała się w Białymstoku i była poprzedzona eliminacjami. Uczeń Zespołu Szkół nr 2 im. Księcia Pawła Karola Sanguszkii w Lubartowie spisał się w nich bardzo dobrze i awansował się do decydującej rozgrywki. Ostatecznie zakończył zmagania w trzeciej dziesiątce, co należy uznać za bardzo wartościowy wynik. Uczeń był przygotowywany do Konkursu przez mgr Małgorzatę Sabat.



Pijana śmiertelnie potrafiła młodego motocyklistę



Kobieta jadąca jeepem miała ponad 2,5 promila

Kobieta jadąca pod wpływem alkoholu w wyniku nieprawidłowego zawracania zderzyła się z 24-letnim motocyklistą, który zmarł w szpitalu. Pijana 31-latką w samochodzie przewoziła dziecko.

W piątek, 14 czerwca przed godziną 22 na drodze wojewódzkiej nr 820 w Podzamczu koło Łęcznej zginął motocyklista. - Ze wstępnych ustaleń wynika, że 31-letnia kierująca pojazdem marki Jeep, wykonując manewr zawracania, nie ustąpiła pierwszeństwa kierującemu mo-



Motocyklista miał tylko 24 lata, zmarł w szpitalu

tocyklem marki Honda. 24-letni mieszkaniec powiatu łęczyńskiego zmarł w szpitalu – informuje młodszy aspirant Małgorzata Skowrońska z komendy wojewódzkiej i dodaje, że mężczyzna nie posiadał uprawnień do kierowania motocyklami. Kobieta jadąca Jeepem była nietrzeźwa, miała ponad

2,5 promila. - W pojeździe przewoziła nietrzeźwego pasażera oraz 9-letnie dziecko. Razem z pasażerem zostali zatrzymani, a dziecko zostało przekazane pod opiekę osoby dorosłej – mówi mł. asp. Skowrońska.

Kamil Kulig

Złupili dom zamożnych lubartowian

Kradli gotówkę, biżuterię i wartościowy sprzęt rtv.

Trzej włamywacze okradli dom w Lubartowie 5 czerwca. - Skradziona została biżuteria, markowe perfumy, gotówka i sprzęt rtv. Mieszkańcy spostrzegli, że doszło do włamania dopiero jak wrócili z pracy - informuje sierż. szt. Jagoda Stanicka z KPP w Lubartowie. Działania w sprawie prowadzili policjanci z Lubartowa i KWP w Lublinie. Trzej sprawcy zostali zatrzymani na terenie województwa mazowieckiego. To mężczyźni w wieku 40, 41 i 43 lat. - Podczas przeszukania samochodu i mieszkań policjanci odnaleźli część skradzionych



Grozi im do 10 lat więzienia

przedmiotów i narzędzia służące do włamań - informuje sierż. szt. Stanicka. Sąd Rejonowy w Lubartowie w niedzielę zastosował wobec nich areszt tymczasowy na trzy miesiące. Prawdopodobnie włamanie w Lubartowie to nie jedyny ich wyczyn z 5 czerwca, mogli w tym dniu dokonać innych kradzieży na terenie województwa lubelskiego. - Kryminalni ustalili, że przedmiotem przestępstwa mógł być także akordeon - informuje rzeczniczka policji. Włamywacze staną przed sądem, grozi im do 10 lat więzienia.

Marcin Kusyk

Jechał bez prawa jazdy i potrafił rowerzystę

Za spowodowanie wypadku i kierowanie bez uprawnień będzie odpowiadał 74-letni kierowca opla, który w Puławach potrafił rowerzystę.

Do zdarzenia doszło w miniony czwartek (13 czerwca) na skrzyżowaniu ul. Piaskowej i Eustachiewicza. Kierujący oplem 74-latek skręcając w prawo doprowadził do zderzenia z 70-latką jadącą rowerem w tym sa-



Poszkodowany 70-latek z obrażeniami ciała trafił do szpitala

mych kierunku. Rowerzystą z obrażeniami ciała, m.in. złamaniami, został przewieziony do szpitala. Zarówno on, jak i kierowca osobówki, był trzeźwy. Ale nie tylko za spowodowanie wypadku będzie odpowiadał kierujący oplem. Po sprawdzeniu go w policyjnych statystykach okazało się, że nie ma uprawnień do kierowania. Teraz będzie tłumaczył się przed sądem.

Marta Pietroni

Nieszczęśliwe wypadki w powiecie puławskim. Nie żyje dwóch mężczyzn

Najpierw we wtorek mężczyzna pracujący na terenie zakładów mięsnych w Końskowoli został porażony prądem, a dzień później w Zakładach Azotowych w Puławach 36-latek spadł z wysokości. Mimo reanimacji obaj zmarli. Sprawę bada puławska prokuratura.

Do zdarzenia na terenie zakładów mięsnych w Końskowoli doszło we wtorek, 11 czerwca, przed południem. Jak wynika ze wstępnych ustaleń obywatel Ukrainy wykonywał tam prace remontowo-budowlane. I to podczas nich został porażony prądem. Ratownicy na miejscu podjęli reanimację i walczyli o życie mężczyzny. Zespół pogotowia zadysponował także śmigłowcem Lotniczego Pogotowia Ratunkowego. Niestety mimo wysiłku medyków i natychmiast

udzielonej pomocy poszkodowany pracownik nie przeżył. Do kolejnego tragicznego zdarzenia doszło dzień później, w środę 12 czerwca, na terenie Zakładów Azotowych w Puławach. 36-latek był pracownikiem zewnętrznej firmy i pracował na wysokości przy instalacji elektrycznej. W pewnym momencie spadł na ziemię. Na miejsce natychmiast wezwano pogotowie. Pomimo szybko udzielonej mu pomocy, a następnie wysiłków ratowników, jego życia nie udało się uratować. Okoliczności obu zdarzeń wyjaśnia puławska policja pod nadzorem miejscowej prokuratury. - Oba postępowania są prowadzone w kierunku wypadku przy pracy i nieumyślnego spowodowania śmierci - informuje Grzegorz Kwit, prokurator rejonowy w Puławach. O wypadkach została powiadomiona także Państwowa Inspekcja Pracy.

Marta Pietroni

Tragiczny finał poszukiwań zaginionego 45-latka

Policja szukała zaginionego 45-letniego mieszkańca Lublina. Mężczyzna widziany był po raz ostatni przez rodzinę 13 czerwca.

stały zakończone. - Poszukiwania zostały zakończone z uwagi na odnalezienie ciała zaginionego - poinformowała kom. Anna Kamola z KWP w Lublinie.

W piątek (14 czerwca) po południu poszukiwania zo-

Joanna Niećko

REKLAMA

PRZYCHODNIA

PKK – PUŁAWSKIE
CENTRUM KARDIOLOGICZNE
PRZYCHODNIA SPECJALISTYCZNA
24-100 PUŁAWY,
UL. GOŚCIŃCZYK 57 D,
TEL. (81) 888 14 89
LUB
690 997 070

PORADNIA KARDIOLOGICZNA:
DIAGNOSTYKA I LECZENIE CHOROBY SERCA
I UKŁADU KRAŻENIA

PRACOWNIA
ECHOKARDIOGRAFII
(ECHO SERCA PUŁAWY)

PRACOWNIA PRÓB
WYSIŁKOWYCH
(PRÓBA WYSIŁKOWA, PUŁAWY)

PRACOWNIA HOLTERA
(HOLTER EKG I HOLTER CIŚNIENIA, PUŁAWY)

Ogólnoświatowa blogerka kulinarna doceniła lubartowski makowiec. Najlepszy wśród ciast z makiem



Blogerka spróbowała lubartowskiego makowca podczas jednej z podróży do Polski

Użytkownicy Instagrama niejednokrotnie mogli się natknąć na stronę @edita.kaite, gdzie pojawiają się rolki z recenzjami potraw światowych, europejskich i polskich. W jednej z najnowszych rolek autorka wymieniła najlepsze ciasta z makiem w Polsce. Makowiec Lubartowski zajął pierwsze miejsce w rankingu!

Działająca pod pseudonimem @edita.kaite to Litwinka o imieniu Edita. Ma 31 lat i wiadomo o niej tyle, że większość swojego życia mieszkała w Wielkiej Brytanii, a największymi jej pasjami są jedzenie i podróże. Swoje filmy z recenzjami i rankingami umieszcza przede wszystkim na Instagramie. Jej filmiki ogląda tysiące osób. Najbardziej popularnym filmem blogerki jest „Gdańsk is the most beautiful city in Europe” (Gdańsk jest najpiękniejszym miastem w Europie”, tł. red.) z liczbą odsłon 9,8 mln.

Przed paroma dniami Litwinka opublikowała film „Poland. Poppy seed cakes & pastries” (Polska. Ciasta i ciastka z makiem, tł. red.). W dniu pisania artykułu film ten obejrzało niemal 70 tys. osób.

Lubartowski makowiec został numerem 1 w rankingu blogerki.

Wypiek ten już w 2012 roku został wpisany na listę produktów tradycyjnych Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi.

Agnieszka Siej, właścicielka słynnej lubartowskiej cukierni, w której powstaje, o filmie dowiedziała się od nas.

- Nie, nie wiedziałam, że nas wyróżniono, to bardzo miłe - powiedziała, po obejrzeniu rolki.

W Redakcja: Czy zdarzyło się już, że Państwa makowiec został zauważony przez zagranicznych krytyków i osoby ze świata kulinarnego?

Agnieszka Siej: Rzeczywiście makowiec był promowany w Brukseli, czy przeze mnie we Francji. Ale powiedziałabym, że skromnie, bardziej osobiście. Nie prowadzimy wysyłki za granicę ani nie wystawiamy go na międzynarodowych targach.

W R: Czy odczuwa Pani popularność makowca w naszym regionie albo na skalę krajową?

AS: Tak, przede wszystkim w czasie świąt Bożego Narodzenia i Wielkanocy. Oprócz tego, że sprzedajemy go tu, na miejscu, to dostępny jest na Eko Bazarze i Jarmarku Lubelskim, tam cieszy się dużą popularnością.



Ten tradycyjny wypiek został wpisany na listę ministerstwa ze szczegółowymi specyfikacjami. Smak: delikatny i słodki smak z wyczuwalną nutą migdałową o aromacie miodu i maku. Konsystencja: miększy jednolity, drobno-porowaty. Masa makowa o jednolitej i zwartej konsystencji. Kształt: walec o średnicy 13 cm



Lubartowskiego makowca można kupić w cukierni przez cały rok

W R: Jeśli mieszka się poza Lubartowem, w jaki sposób można spróbować makowca?

AS: Zaopatrujemy sklepy, lokale, restauracje. Wysyłamy makowca kurierem, ale często zdarza się też, że ludzie specjalnie po prostu przyjeżdżają po naszego makowca do Lubartowa. Można skosztować makowca na miejscu.

W R: Jakie słowa od klientów o makowcu docierają do Pani?

AS: Że jest dobry. Współpracuję z regionalnymi dostawcami, więc wiem, że jest zrobiony z dobrej jakości produktów. Oprócz makowca klienci chwalą także ciastka z maki orkiszowej, lody bez cukru i desery dla diabetyków.

Historia Lubartowskiego Makowca

Agnieszka Siej kontynuuje rodzinne tradycje. Jej matka Maria Siej, twórczyni Lubartowskiego Makowca, w 1980 r. otworzyła lodziarnię w Lubartowie. Początki były skromne. Zaczynała od kręconych lodów w trzech smakach - śmietankowym, czekoladowym, owocowym. Potem zaczęło ich przybywać - aż około czterdziestu smaków. Lody to nie wszystko. Maria Siej zaczęła rozszerzać ofertę w połowie lat dziewięćdziesiątych. Namówili ją do tego koledzy z Warszawy, po powrocie z targów lodziarsko - cukierniczych w Rimini we Włoszech postanowiła wprowadzić do oferty także ciasta. Wśród nich znalazł się po kilku latach także bohater dzisiejszego artykułu, makowiec lubartowski. Trafił na Listę Produktów Tradycyjnych, znajdował amatorów nawet za oceanem.

Ewa Jaszczałak

Nie zatrzymał się do kontroli i chciał uciec policjantom

POWIAT OPOLSKI:

W nocy, 10 czerwca policjanci chcieli skontrolować jadące przez Kolczyn (gmina Józefów nad Wisłą) BMW. Jednak kierowca miał zupełnie inne plany i do kontroli nie chciał się zatrzymać... A teraz za to odpowie.



23-latek usłyszy łącznie dwa zarzuty: niezatrzymanie się do kontroli drogowej i kierowania pojazdem pod wpływem alkoholu

W poniedziałek (10 czerwca) po godz. 2 w Kolczynie policjanci z Opola Lubelskiego zauważyli BMW, którego kierowca na widok ich radiowozu nagle zmienił tor jazdy, skręcając w boczną drogę. Funkcjonariusze postanowili zatrzymać samochód do kontroli drogowej i sprawdzić powód takiego zachowania się kierowcy. Gdy mundurowi wydali polecenie zatrzymania się, używając sygnałów świetlnych i dźwiękowych, kierowca BMW je zlekceważył i zaczął przyspieszać - mówi aspirant Katarzyna Bigos, rzecznik prasowy KPP w Opolu Lubelskim.

Rozpoczął się pościg. Ale nie trwał on zbyt długo, bo młody kierowca postanowił skręcić w las, a tamtejsza droga była w takim stanie, że policjanci zrezygnowali z pościgu ze względu na swoje bezpieczeństwo.

- Po sprawdzeniu w policyjnych systemach pojazdu BMW

i ustaleniu jego właściciela, policjanci udali się do miejsca zamieszkania 23-latka. Po kilku minutach czekania zjawił się również 23-latek, kierując swoim samochodem - dodaje rzeczniczka opolskiej policji.

Uciekinierem okazał się 23-letni mieszkaniec gminy Józefów nad Wisłą. Policjanci sprawdzili także jego trzeźwość. Okazało się, że prowadził, mając w organizmie ponad promil alkoholu. Trafił więc do policyjnego aresztu.

- 23-latek usłyszy łącznie dwa zarzuty: niezatrzymanie się do kontroli drogowej i kierowania pojazdem pod wpływem alkoholu - wyjaśnia aspirant Katarzyna Bigos. - Teraz za swoje zachowanie odpowie przed sądem. Grozi mu kara do 5 lat pozbawienia wolności - dodaje.

Agnieszka Gołębiowska

Zabrał samochód rodziców i uderzył w drzewo. Trafił do szpitala

15-letni mieszkaniec gminy Lubartów ruszył w rajd samochodem rodziców. Zakończył go na drzewie.



Raid 15-latka skończył się dachowaniem

W niedzielę, 9 czerwca około południa doszło do dachowania samochodu osobowego w Skrobowie Kolonii. Policjanci, którzy przybyli na miejsce zdarzenia, ustalili, że Mazdą kierował 15-letni chłopak, który „pożyczył” sobie samochód rodziców bez ich wiedzy.

- Na prostym odcinku drogi stracił panowanie nad autem, zjechał z drogi i uderzył w przydrożne drzewo - opisuje zdarzenie sierż. szt. Jagoda Stanicka z KPP w Lubartowie. Młody entuzjasta motoryzacji został przewieziony do szpitala w Lublinie, jego życiu nie zagraża niebezpieczeństwo.

O dalszym losie 15-latka zdecyduje sąd rodzinny i nieletnich.

- Na rodzicach dzieci ciąży prawny obowiązek sprawowania nadzoru nad dziećmi. - Pamiętamy o tym, że kiedy nasze nieletnie dziecko wsiądzie za kierownicę pojazdu i spowoduje jakieś straty - odpowiedzialność cywilną za wszystkie wyrządzone przez niego szkody poniosą właśnie rodzice bądź opiekunowie - przypomina policja.

Marcin Kusyk

REG

Wiła wianki i wrzucała je do falującej wody...

POWIAT OPOLSKI:
Tradycji stało się zadość.
I to już po raz czwarty.

I chociaż Noc Świętojańska przypada na tę z 21 na 22 czerwca, to w Chodliku (gmina Karczmiska, powiat opolski) słowiańskie święto witalności i płodności, czyli Noc Kupały, zorganizowane zostało nieco wcześniej, bo 15 czerwca.

- To już nasze czwarte Wianki nad Chodelką, taka idea, którą wymyślił, żeby była pewnym urozmaicheniem, zwłaszcza że Noc Świętojańska tuż, tuż... - mówi Łukasz Miechowicz.



Więcej zdjęć na opole.24wspolnota.pl

Jak mówi tradycja, upieczone ze świeżych ziół i kwiatów wianki na wodę puszczały panny na wydaniu



Najpierw były mini-warsztaty z wicia wianków, stoisko było pełne chętnych do nauki nie tylko pań, ale i panów

Impreza odbyła się w malowniczej dolinie nad Chodelką. Najpierw jednak trzeba było uwić wianek. Chętnych nie brakowało, a wszystkie niezbędne materiały przygotowane zostały przez organizatorów.

Jak mówi tradycja, upieczone ze świeżych ziół i kwiatów wianki na wodę puszczały panny na wydaniu. Jeśli wyłowić je kawaler, mogły liczyć na szybkie zamążpójście, a jeżeli wianek zatonał - panna mogła o mężu zapomnieć, a przynajmniej w ciągu najbliższego roku...

Jednak nie o tym myślały młode dziewczyny obecne na „Wiankach” w Chodliku. Było to dla nich spotkanie z rodziną i przyjaciółmi i wspólne spędzenie czasu na zabawie przy ognisku. Można było do woli piec kielbaski albo skorzystać ze specjalów przygotowanych przez panie z Koła Gospodyń Wiejskich w Karczmiskach.

Wydarzenie zorganizowane zostało przy okazji Europejskich Dni Archeologii, a jego partnerami byli: Gminna Biblioteka i Dom Kultury w Karczmiskach,

Stowarzyszenie Eksploratorów TOPÓR z Opola Lubelskiego oraz Towarzystwo Starożytnicze w Chodliku przy pomocy Instytutu Archeologii i Etnologii PAN i Stowarzyszenie Historyczne PASJA.

Wianki nad Chodelką były wydarzeniem wieńczącym dwudniowe święto archeologiczne. Ostatnim punktem była jeszcze tylko druga część Przeglądu Filmów Archeologicznych.

- Za nami pierwsza część trzeciego Przeglądu Filmów Archeologicznych, który powoli staje się imprezą dosyć znaną w świecie archeologicznym, przyjeżdża sporo ludzi i wczoraj (14 czerwca - dop.red.) pobiliśmy rekord - mówi Łukasz Miechowicz, jeden z organizatorów wydarzenia.

W Chodliku zorganizowana została również wystawa archeologiczna, która także cieszyła się dużym zainteresowaniem.



Łukasz Miechowicz, jeden z organizatorów Europejskich Dni Archeologii w Chodliku i Wianków nad Chodelką
To już nasze czwarte Wianki nad Chodelką, taka idea, którą wymyślił, żeby była pewnym urozmaicheniem, zwłaszcza że Noc Świętojańska tuż, tuż...

- To też był rekord. Przede wszystkim mam świetne znaleziska, wyniki badań są naprawdę rewelacyjne i staramy się też wykorzystywać ten potencjał do promocji regionu, gminy, a przede wszystkim Chodlika - dodaje Miechowicz.

Agnieszka Gołębiowska

Poszukiwany za pedofilię zatrzymany przez lubelskich „łowców głów”. Ukrywał się za granicą

Funkcjonariusze Wydziału Poszukiwań i Identyfikacji Osób Komendy Wojewódzkiej Policji w Lublinie ustalili, gdzie ukrywa się poszukiwany od 2021 roku 73-latek ze Świdnika. Poszukiwany był TCA (Brytyjski Nakaz Aresztowania), listem gończym oraz nakazem prokuratury. Lubelscy policjanci ustalili, że 73-latek ukrywa się na terenie Szkocji.



73-latek poszukiwany był za dokonanie innej czynności seksualnej wobec dziewczynki poniżej 15 roku życia

- 73-latek poszukiwany był za dokonanie innej czynności seksualnej wobec dziewczynki poniżej 15 roku życia. Do tego przestępstwa doszło w 2016 r. Od grudnia 2021 r. prokuratura poszukiwała go nakazem doprowadzenia, a od lutego 2022 roku sąd wystawił za nim list gończy. Od tamtej pory mężczyzna ukrywał się poza granicami kraju - informuje podkomisarz Kamil Karbowniczek z KWP w Lublinie. - Działania lubelskich „łowców głów” doprowadziły do ustalenia aktualnego miejsca pobytu poszukiwanego i jego zatrzymania. Było to możliwe dzięki ścisłej współpracy i sprawnej wymianie informacji z policjantami ze Szkocji i Biura Kryminalnego Komendy Głównej Policji.

Pod koniec ubiegłego tygodnia odbyła się jego ekstradycja do Polski. Trafił już do zakładu karnego w celu odbycia zasądzonej kary 2 lat pozbawienia wolności.

Joanna Niecko

Policja zatrzymała kierującą za prędkość. Podziękowała im za... mandat

Lublin: Do Komendanta Miejskiego Policji w Lublinie wpłynęły podziękowania od kobiety, która przekroczyła prędkość i otrzymała mandat.

Sposób przeprowadzenia kontroli budzi moje wyrazy uznania i bardzo szanuję pracę osób które ją przeprowadziły. Ratujecie Państwo najcenniejsze to co mam. Bardzo dziękuję i życzę dalszych sukcesów bo z takim podejściem jestem spokojna o bezpieczeństwo na drogach. Przepraszam za moje wykroczenie i dziękuję raz jeszcze za to że ta kontrola się odbyła i uratowała mi zdrowie a może i życie... Z wyrazami szacunku

Podziękowania, które wpłynęły do KMP

- „Szanowny Panie Komendancie Policji w Lublinie, chciałabym złożyć podziękowania za przeprowadzoną kontrolę drogową w dniu 29 lutego 2024 roku przez sierż. Joannę Ziembę oraz st. sierż. Pawła Stachyrę. Dzięki tej kontroli (mimo że zakończyła się mandatem), być może uniknęłam tego, że mogłam w następnych dniach spowodować kolizję lub wypadek...”. Podziękowania zaczynające się od tych

słów wpłynęły kilka dni temu do Komendy Miejskiej Policji w Lublinie - informuje nadkomisarz Kamil Gołębiowski z KMP w Lublinie.

Kierująca postanowiła docenić sposób, w jaki policjanci wykonali czynności. Kobieta w dalszej części listu podziękowała funkcjonariuszom za profesjonalizm i kulturę osobistą.

Joanna Niecko

Zmarł pierwszy wykonawca hitu „Konik na biegunach”. „W sercu pozostał lublinianinem”

Lublin: Zmarł Michał Hochman - piosenkarz i gitarzysta związany z Lublinem. Piosenka „Konik na biegunach” w jego wykonaniu po raz pierwszy stała się przebojem.

- Z wielkim smutkiem przyjąłem wiadomość o śmierci Michała Hochmana, znakomitego piosenkarza bardzo blisko związanego z Lublinem - poinformował w poniedziałek (10 czerwca) na swoim profilu Facebook Krzysztof Żuk, prezydent Lublin.

Michał Hochman urodził się w 1944 roku. Pochodził z rodziny żydowskiej. Po wybuchu II wojny światowej rodzina Hochmanów



Michał Hochman mieszkał w Lublinie, gdzie w latach 60. zrobił karierę w polskiej muzyce rozrywkowej, będąc m.in. pierwszym wykonawcą, który wylansował hit „Konik na biegunach”

uciekał przed Niemcami do sowieckiej strefy okupacyjnej, skąd została deportowana na Syberię. W 1946 r. udało im się powrócić do Polski. Początkowo dotarli do Wrocławia, a w 1947 r. osiedlili się w Lublinie.

Artysta mieszkał w Lublinie, gdzie w latach 60. zrobił karierę w polskiej muzyce rozrywkowej, będąc m.in. pierwszym wykonawcą, który wylansował hit „Konik na biegunach”. Stał się ofiarą antysemickiej nagonki i wyemigrował z Polski w 1968 roku.

- Zawsze w sercu pozostał lublinianinem i często odwiedzał nasze miasto. Będzie nam go brakowało. Niech spoczywa w pokoju - dodał Krzysztof Żuk.

Joanna Niecko

Puławy: Prezydent odmówił zapłaty grzywny za korzystanie z boiska. Woli „iść siedzieć”

Chodzi o postanowienie sądu, zgodnie z którym Miasto Puławy ma zapłacić 5 tys. zł grzywny za korzystanie ze szkolnego boiska, co wytknęli właściciele posesji sąsiadującej z Orlikiem. - Miasto tej grzywny nie zapłaci, a ja odsiedzę tę karę w areszcie - mówi Paweł Maj.

Trudne sąsiedztwo

Sprawa ciągnie się już od pięciu lat. Z boiska przy Szkole Podstawowej nr 4 w Puławach poza uczniami podstawówki i to tylko w czasie lekcji, nie mogą po południu korzystać dzieci z osiedla i inni pasjonaci aktywności na świeżym powietrzu.

W 2018 r. starszemu małżeństwu, którego działka graniczy z terenem szkoły, zaczął przeszkadzać hałas ze szkolnego obiektu. Para podała miasto do sądu i wygrała. Sąd stanął po stronie puławian i zakazał korzystania z „Orlika” po godzinach pracy szkoły, a więc mieszkańcom osiedla i klubom piłkarskim, które tam trenowały. Boisko mogło być wykorzystywane jedynie do



Paweł Maj,
prezydent Puław

Jest to symbol naszych absurdalnych czasów, gdy aferzyści, złodzieje i bandyci chodzą wolni, a za umożliwienie dzieciom aktywnego spędzenia czasu na boisku, dacie szansy odejścia od tabletów i telefonów, karze się grzywną lub aresztem. Jeżeli my sami nie zwalczymy o nasze dzieci, to kto ma to zrobić?

lekcji wuefu oraz zawodów, ale pod warunkiem, że bierze w nich udział drużyna miejscowej szkoły.

W 2020 r. władze miasta zleciły przygotowanie ekspertyzy dotyczącej poziomu hałasu, jaki generuje obiekt i jego użytkownicy, by następnie od strony działki starszego małżeństwa ustawić ekrany akustyczne, które miałyby ograniczyć poziom hałasu przedostającego się na ich posesję. Liczący 64 metry długości i 4 metry wysokości mur z ekranów kosztował miasto prawie 240 tys. zł. Po jego ustawieniu przywrócono możliwość korzystania z boiska.

Małżeństwo uznało jednak, że w miasto w ten spo-

sób łamie sądowy zakaz i w 2022 r. przed sądem zażądało nałożenia na gminę 15 tys. zł grzywny. Sąd Rejonowy w Puławach oddalił pozew. Sąsiedzi „Orlika” odwołali się, a Sąd Okręgowy w Lublinie przyznał im rację, zmniejszając jedynie wysokość grzywny do 5 tys. zł, która to kara w przypadku jej niezapłacenia zostanie zamieniona na pięć dni aresztu. Konkretnie kara została nałożona na prezydenta miasta.

W styczniu, gdy to wyszło na jaw, prezydent Paweł Maj zapowiedział, że grzywny nie zapłaci i jest gotów pójść na pięć dni do aresztu.

Maj: Nie zapłacę!

Pod koniec maja do urzędu wpłynęło pismo z Sądu Rejonowego w Puławach wyzywające miasto do zapłacenia kary. W odpowiedzi skierowanej do sądu 11 czerwca prezydent Paweł Maj konsekwentnie odmówił.

- Wyrok jest absurdalny, bezduszny i bezsensowny. To są nasze dzieci z naszego miasta. Płacenie kar finansowych za to, że mogą ćwiczyć i aktywnie spędzać czas na jedynym boisku przyszkolnym na całym osiedlu byłoby złem w czystej postaci. Dlatego miasto tej grzywny nie zapłaci, a ja odsiedzę tę karę w areszcie. Jest to symbol naszych absurdalnych czasów, gdy aferzyści, złodzieje i bandyci chodzą wolni, a za umożliwienie dzieciom aktywnego spędzenia czasu na

boisku, danie szansy odejścia od tabletów i telefonów, karze się grzywną lub aresztem. Jeżeli my sami nie zawalczymy o nasze dzieci, to kto ma to zrobić? - mówi wódtarz Puław.

Co dalej?

Prezes Sądu Rejonowego w Puławach potwierdza wpłynięcie pisma od prezydenta Pawła Maja.

- Decyzja należy do sędziego referenta w tej sprawie, który tę sprawę otrzyma na posiedzenie niejawne. On będzie podejmował decyzję o tym, czy wydać zarządzenie w przedmiocie wykonania kary aresztu - tłumaczy sędzia Ewa Spich-Jakubanis.

Co w sytuacji, jeśli sędzia zdecyduje się jednak na wydanie zarządzenia o wykonaniu kary aresztu?

- To zarządzenie będzie wykonywał komornik, ponieważ nie jest to areszt w sprawie karnej, a cywilnej. Osoba, co do której ta sankcja zostanie zastosowana, będzie o wszystkim powiadomiona przez komornika, który doręczy jej nakaz osadzenia na piśmie z odpowiednim uzasadnieniem. Nie będzie wątpliwości co do tego, co pan prezydent ma zrobić - wyjaśnia prezes Sądu Rejonowego w Puławach.

Bezowocne rozmowy

Jeszcze zanim prezydent otrzymał korespondencję z sądu, urząd podjął nego-

cjacje z właścicielami działki sąsiadującej z terenem Szkoły Podstawowej nr 4 i znajdującym się tam boiskiem „Orlik”. Niestety zakończyły się fiaskiem. - Sąsiedzi zgodzili się zezwolić na korzystanie z boisk dzieciom zamieszkałym w obwodzie SP 4 (bez względu na szkołę, w której się uczą), pod warunkiem, że miasto będzie legitymować każde dziecko na podstawie legitymacji szkolnej lub zaświadczenia o zameldowaniu oraz nagrywać za pomocą kamery wizerunek wszystkich osób korzystających z tych boisk i przechowywać nagrania przez co najmniej sześć miesięcy. Poza tym miasto miałoby wycofać swój pozew złożony do sądu o uchylenie zakazu korzystania z boisk i rzec się możliwości dochodzenia przed Sądem szerszego wykorzystywania tych boisk w przyszłości - tłumaczy Łukasz Kołodziej, kierownik Wydziału Kultury, Promocji i Komunikacji Społecznej w Urzędzie Miasta w Puławach i dodaje:

- Przyjęcie takiej propozycji oznaczałoby, że boiska przy SP4 już nigdy nie mogłyby być wykorzystywane m.in. przez kluby sportowe zrzeszające dzieci i młodzież, osoby dorosłe czy dzieci i młodzież zamieszkałą w innych częściach miasta.

Na takie warunki władze miasta nie przystały.

- Zbieranie danych i weryfikowanie osób korzystających z boisk wykracza poza

kompetencje samorządu. Miasto deklarowało, że jest zainteresowane zawarciem ugody, ale na innych warunkach - które nie będą prowadzić do różnicowania dzieci i młodzieży ze względu na miejsce zamieszkania czy nauki. Proponowano ustalenie konkretnych dni i godzin (w trakcie tygodnia oraz w weekendy, a także w zależności od pór roku), kiedy boisko będzie mogło być swobodnie wykorzystywane, a kiedy nie - propozycje te zostały jednak odrzucone przez sąsiadów - wyjaśnia kierownik Kołodziej.

Czy w sytuacji braku zastrępy, pobyt prezydenta w areszcie nie wpłynie negatywnie na pracę urzędu? - dopytujemy.

- Nieobecność nie będzie mieć żadnego wpływu na działania urzędu, ponieważ poszczególni pracownicy mają wydane stosowane upoważnienia zapewniające ciągłość administracyjnej pracy urzędu - wyjaśnia Łukasz Kołodziej i dodaje:

- Prezydent miasta w czasie odbywania kary będzie przebywał na urlopie. Sam także pokrywa wszelkie koszty związane z prowadzonym postępowaniem oraz opłatę za pobyt w areszcie, wobec czego jego decyzja w żaden sposób nie obciąża urzędu oraz mieszkańców.

Marta Pietróń

Pijany kierowca BMW wjechał w ogrodzenie i uciekał. Zdarzenie w Nowodworze Piaskach

2,5 promila alkoholu miał w organizmie kierowca BMW, który uderzył 10 czerwca w ogrodzenie w Nowodworze Piaskach.

Do zdarzenia doszło w niedzielę około godz. 18. Gdy na miejsce przybyli policjanci, świadek poinformował ich, że samochód BMW uderzył



Kierowca wjechał w ogrodzenie. Był pijany

w płot, a jego kierowca uciekł z miejsca zdarzenia. Policjanci szybko odnaleźli mężczyznę na jednej z posesji. Przyznał się do kierowania pojazdem. Okazało się, że nie miał prawa jazdy. Badanie trzeźwości wykazało, że miał w organizmie 2,5 promila alkoholu. 34-letni mężczyzna został zatrzymany.

- Usłyszał zarzut kierowania samochodem w stanie nietrzeźwości, za co grozi nawet do 3 lat pozbawienia

wolności. Grozi mu też sądowy zakaz kierowania pojazdami i wysoka grzywna. 34-latek odpowie także za spowodowanie kolizji i kierowanie bez wymaganych uprawnień - informuje sierż. szt. Jagoda Stanicka z KPP w Lubartowie.

Marcin Kusyk

REG

Rodzina z Biard straciła w pożarze dom i dobytek. Pomóżmy im odbudować dom!

POWIAT ŁUKOWSKI:

Pani Bogusia i pan Zbyszek Ostrowscy z synami Pawłem i Łukaszem niecały miesiąc temu zostali bez dachu nad głową. Ogień strawił ich dom i wszystkie rzeczy. - Zostałem w krótkich spodenkach, tak, jak wyszedłem z domu – mówi pan Zbigniew.

Rodzina mieszka w Biardach, w gminie Łuków.

Tragedia zaczęła się od burzy w sobotę, 25 maja.

- W tym czasie mnie nie było w domu. Żona też pojechała do córki do Siedlec. Jeden syn był za granicą i tam pracował. Jeden syn był w domu. Zerwała się burza, gdzieś około godziny 21. Sąsiadka opowiadała, że ze dwa, trzy razy było uderzenie pioruna. Piorun musiał wałnąć w nasz dom, albo świerk obok domu i poszły iskry. Później się rzuciło na dom. Dom drewniany, kryty papą i eternitem. Susza, to moment się zajął – mówi pan Zbigniew.

Szły iskry

Początkowo obecny w domu syn Ostrowskich nie zdawał sobie sprawy z pożaru.

- Syn siedział, oglądał coś w słuchawkach na uszach i dopiero jak przez okno zobaczył, że iskry zaczęły latać, to wyleciał z domu. Próbował gasić, bo myślał, że uratuje, ale już się mocno paliło, już dym go gryzł. Dobrze, że uciekł, bo jeszcze się poddusił. Później mu tlen dawali w karetkę – opowiada mężczyzna.

W domu z lat 50. były cztery pomieszczenia, duża sień i łazienka. Spłonęło wszystko, także wyposażenie, dokumenty, ubrania, pościel, cały dobytek Ostrowskich

W domu z lat 50. były cztery pomieszczenia, duża sień i łazienka. Spłonęło wszystko, także wyposażenie, dokumenty, ubrania, pościel, cały dobytek Ostrowskich. Na szczęście ogień nie przedostał się na pobliską oborę, gdzie stoją byki.

- Strażacy ją uratowali, a tam wystarczyło iskierek, tam na górze jest słoma. Tam dosłownie iskiereka wystarczyła, żeby doszło do jeszcze gorszej tragedii – mówi gospodarz.

W samochodzie

Państwo Ostrowscy zajmują się rolnictwem, upra-



Pan Zbigniew i jego bliscy są wdzięczni za wszelką pomoc i wielką życzliwość, jakich rodzina doznała po pożarze. Spalony dom pomogli rozebrać mieszkańcy i strażacy. Państwo Ostrowscy w obejściu, gdzie go tej pory mieszkali, mają budynki gospodarcze, oborę, gdzie hodują byki i stodołę. Na szczęście te budynki ocalały

wiają ziemię i hodują byki. Przez pierwszy tydzień po pożarze pan Zbigniew spał w samochodzie na swoim podwórku. Pilnował zwierząt i obejścia.

- Dali mi ludzie wersalkę, kołdrę, bo busa mam dużego i w busie mieszkalem przez tydzień czasu. Żona u siostry, syn u sąsiadów. Drugi syn pracował za granicą, ale jak to się stało, to wrócił – opowiada.

Po dziadkach

Obecnie rodzina mieszka w starym, ponad 120-letnim domu.

- Duże podziękowania się należą społeczności wiejskiej, strażakom, bo dużo dla nas zrobili i dużo pomogli. Podziękowania wójtowi Osiakowi się należą, bo prądu nie było, a tu bykom trzeba mleć. Pomógł, żeby szybko nam prąd zrobili. Po dziadkach mam taki stary dom, w 1900 roku stawiony, kupa próchna, ale tam wpadli ludzie, wyszykowali, żebyśmy się tam mogli na razie sprowadzić. No i teraz tam mieszkamy – mówi pan Zbigniew.

Niezawodni mieszkańcy i strażacy

Pan Zbyszek ze łzami w oczach mówi, jak bardzo pomogli im sąsiedzi i mieszkańcy wsi w tej trudnej sytuacji:

- Przyszli, pomagali, tamten stary dom szykowali. Tutaj do rozbioru, do uprzątnięcia tego spalonego garnęli się ludzie. Nawet i obiady gotowali, przynosili dla wszystkich, nie że tylko dla nas, tylko dla każdego, kto tu robił – wylicza.

Tutaj do rozbioru, do uprzątnięcia tego spalonego garnęli się ludzie. Nawet i obiady gotowali, przynosili dla wszystkich, nie że tylko dla nas, tylko dla każdego, kto tu robił

Ostrowscy pragną odbudować dom. Zgłasza po pożarze zostały rozebrane, a rodzina i pomagający im życzliwi ludzie porządkują podwórko. Jednak budowa małego domu, o jakim marzą pogorzelcy, to wielki koszt. Bez naszej pomocy nie będą oni mieli szans, aby odzyskać miejsce do godnego życia.



Pomagam.pl

POMAGAM.PL

Pomoc na odbudowę spalonego domu | Pomagam.pl

Tyle zostało z domu rodziny Ostrowskich z Biard w gminie Łuków. Możemy im pomóc w odbudowie domu, wpłacając na zbiórkę na portalu Pomagam.pl

Zbiórka na Pomagam.pl

Kuzynka rodziny, Paula Mróz, założyła zbiórkę na portalu Pomagam.pl, aby „pomóc cioci Bogusi, wujkowi Zbyszku i braciom Pawłowi i Łukaszowi, którzy stracili swój dom (Biardy 62, 21-400 Łuków)”.

- Pożar zabrał cały ich dobytek, a przede wszystkim dach nad głową. Na szczęście nikomu nic się nie stało. Założyliśmy własną zbiórkę, która wesprze zakup najpotrzebniej-

szych rzeczy, ale skala strat przerasta nasze możliwości. Boli mnie serce, jak myślę, co teraz przechodzą, lży same cisną się do oczu i proszę Państwa o pomoc w budowie nowego domu. Za każdą pomoc będę ogromnie wdzięczna, tą materialną, jak i udostępnienie. Tylko tyle mogą teraz zrobić - dać im nadzieję, że będzie dobrze – pisze pani Paula.

Pieniądze można wpłacać na portalu Pomagam.pl, a ty-

tuł zbiórki to „Pomoc na odbudowę spalonego domu” Pomagam.pl.

MOŻNA PRZEKAZAĆ MATERIAŁY BUDOWLANE

Jeśli ktoś chciałby przekazać rodzinie materiały budowlane lub wykończeniowe, drzewo, może skontaktować się z panią Bogumiłą Ostrowską pod nr tel. 502 035 146.

mo

Cezary Kosek walczy z białaczką. Za rok chce powiedzieć „tak” swojej ukochanej Ewelinie

31-latek ze Szczekarkowa w powiecie lubartowskim potrzebuje pomocy. Cezary Kosek choruje na białaczkę. Musiał przełożyć ślub ze swoją ukochaną. Walczy. Jest dzielny!

Nie zwlekaj

W minioną niedzielę odbyła się akcja poboru krwi w Firleju. Wszystko dla Cezarego Koska.

Cezary ma za sobą jedną historię nowotworową. W 2016 roku zachorował na chłoniaka.

Wygrałem walkę z chłoniakiem. Miałem kilka chemii oraz przeszedłem autoprzeszczep swojego szpiku kostnego

- Wygrałem walkę. Miałem kilka chemii oraz przeszedłem autoprzeszczep swojego szpiku kostnego. Od tamtej pory wszystko było jak należy. Cały czas byłem pod kontrolą u swojego hematologa - mówi 31-latek.

Zrzucił to na covid

Mężczyzna ponownie zachorował pod koniec stycznia.

- Miałem większe przeziębienie. Byłem osłabiony. Kolega z pracy miał coś podobnego do grypy. Szybko minęło, ale cały czas odczuwałem, że jestem zmęczony. Nic mi się nie chciało. Miałem zawroty głowy. Udałem się na wizytę do pani doktor. Początkowo uważała, że może być to po covidzie. Nie wykonałem sobie testu. Zrobiłem badania z krwi i okazało się,

że przeszedłem covid. Zrzuciłem gorsze samopoczucie właśnie na chorobę - opowiada.

Coraz gorsze wyniki

Objawy nie ustępowały. - Przeszedłem swoje badania i okazało się, że obniżają się płytki krwi. Co tydzień byłem na wizycie. Za każdym razem miałem robioną krew. Było coraz gorzej. Spadały leukocyty, czyli odporność, hemoglobina. Doktor zdecydowała, bym poddał się biopsji szpiku kostnego. Tak zrobiłem. Po dwóch dniach otrzymałem telefon, by powtórzyć badania. Pojawiły się blasty, czyli nierozwinięte komórki. W próbce był skrzep, co było niemiernie - dodaje.

Ostra białaczka szpikowa

13 maja, czyli w dniu swoich urodzin Cezary przeszedł kolejną biopsję. Po kilku dniach okazało się, że wszystko wskazuje na białaczkę.

- Usłyszałem, że to ostra białaczka szpikowa. Od tamtej pory przebywam na oddziale w szpitalu w Lublinie. Jestem po pierwszej chemii. Poszło dobrze. Ostatnio miałem biopsję i wyszło, że złe komórki zostały zniszczone. Czekam aż szpik sam zacznie pracować - mówi.

31-latek czeka na przeszczep. - Mam brata i siostry. Byli na badaniach genetycznych. Czekamy na wyniki, czy mogą być dawcami - dodaje.

Ślub będzie za rok

Czarek przyznaje, że podskórnie czuł, co może mu dolegać. Nie do końca dopuszczał myśli do siebie, że to właśnie ta choroba. Miał nadzieję, że to coś innego.

- Gdy się dowiedziałem, nie martwiłem się o swój stan



31-latek ma cel w życiu. - W przyszłym roku chcę stanąć przed Bogiem i powiedzieć „tak” swojej ukochanej Ewelinie, a później bawić się na weselu - mówi Cezary Kosek

zdrowia, ale o swój ślub, który miałem zaplanowany na sierpień. Doktor wziął mnie, narzeczoną i mamę na pogadankę. Wyjaśnił, jak będzie wyglądało leczenie. Przechodziłem podobną sytuację.

Bardzo mocno pomaga mi wiara. Modląc się, rozmawiając z Bogiem czuję spokój

Zapytałem, czy możemy planować nasz wielki dzień na środek wakacji. Usłyszałem, że sam ślub może się odbyć. Gorzej z weselem. Zdecydowaliśmy się przełożyć wszystkie uroczystości na za rok - opowiada.

Pomaga mu wiara

Kosek przebywa w szpitalu od 10 maja. Nie załamuje się. Jest silnym człowiekiem.

- Bardzo mocno pomaga mi wiara. Modląc się, rozmawiając z Bogiem czuję spokój. Mam uczucie, że będzie dobrze. Chcę przejść chorobę z uśmiechem. Śmieję się. Oczywiście, miałem chwile zawahania. Gdy dowiedziałem się, wszystko mi runęło. Plany musimy odłożyć na przyszłość. Musiałem poukładać sobie pewne sprawy w głowie. Pomaga mi rozmowa z ukochaną, rodziną. Przychodzi do mnie pani psycholog. Rozmawiamy. To daje bardzo dużo - dodaje.

Grał w Lewarcie

31-latek w przeszłości występował w drużynie młodzieżowej w Lewarcie Lubartów, gdy poszedł do gimnazjum. - Moim trenerem był Daniel Cieśla. Grałem jako prawy pomocnik - mówi.

Czarek czeka na koniec leczenia. - Doktorzy mówili mi, że może to potrwać od

Jak możesz zostać honorowym krwiodawcą?

- jeżeli jesteś zdrowy
- masz ukończone 18 lat
- ważysz ponad 50 kg
- nie przyjmujesz aktualnie żadnych leków (oprócz antykoncepcji hormonalnej)
- nigdy nie chorowałeś na żółtaczkę
- nie chorujesz na choroby układu krwionośnego, pokarmowego, nerwowego, moczowego i immunologicznego
- w ciągu ostatnich 4-6 miesięcy nie wykonano u Ciebie zabiegów chirurgicznych, tatuaży, piercingu (przy 4 miesiącach wymagana dokumentacja medyczna do wglądu lekarza kwalifikującego - to on decyduje czy dany przypadek zezwala na donację)

- dzień przed donacją dobrze nawodnij organizm
- UWAGA - NIE PIJ ALKOHOLU co najmniej dwa dni przed oddawaniem krwi
- nie pal papierosów przynajmniej dwie godziny przed donacją
- zabierz ze sobą dokument tożsamości

A jak przebiega pobór krwi?

- na początek - krótka ankieta
- następnie jest pobranie próbki krwi do badania, w celu sprawdzenia poziomu hemoglobiny
- badanie lekarskie kwalifikujące do oddania krwi
- i w końcu pobór krwi
- oddajesz 450 ml, trwa to 5-10 minut

Ile razy w ciągu roku można oddać krew?

- kobieta 4 razy w ciągu roku
- mężczyzna 6 razy w ciągu roku
- z minimum 8 tygodniową przerwą

Jak przygotować się do oddania krwi?

- wypij się i wstań wypoczęty
- zjedz lekkie i zdrowe śniadanie

Jestem po pierwszej chemii. Poszło dobrze. Ostatnio miałem biopsję i wyszło, że złe komórki zostały zniszczone. Czekam aż szpik sam zacznie pracować

sześciu do ośmiu miesięcy. Ostatnio przyznali, że jest fajnie i gdyby brat nadawał się do przeszczepu, leczenie może potrwać krócej. Trzymajcie kciuki, by wszystko się udało. Obecnie jestem „wyczyszczony”. Nie mam złych komórek, chociaż wiadomo, że chemia nie da tak wiele jak przeszczep - dodaje.

Musiał przejść na rentę

Kosek do stycznia był na rencie. Wcześniej pracował jako kierowca. - Poszukiwałem pracy. Od maja miałem rozpocząć pracę w hurtowni.

Stało się, jak się stało. Złożyłem ponowny wniosek o rentę - przyznaje.

Ma cel

31-latek ma cel w swoim życiu. - W przyszłym roku chcę stanąć przed Bogiem i powiedzieć „tak” swojej ukochanej Ewelinie, a później bawić się na weselu. Jesteśmy ze sobą od dwóch lat. Wiem, że to jest ta osoba, z którą chcę spędzić resztę życia. Trzeba wyznaczać sobie cele. To mnie napędza. Wszyscy bliscy mnie wspierają. Jest dużo łatwiej - mówi Cezary.

mp

Po pijaku zaparkował pod komendą. Miał prawie... 4 promile

Opole Lubelskie: Pijany jak bela 31-latek jechał całą szerokością jezdni, czym zwrócił uwagę innych kierowców - powstrzymali go przed dalszą podróżą i powiadomili policjantów.

Do zdarzenia doszło w środę, 13 czerwca, przed godziną 22. Jeden z kierowców, jadąc



Pijany jak bela 31-latek zaparkował tuż przy komendzie. Jechał całą szerokością jezdni, czym zwrócił uwagę innych kierowców

ulicami w centrum Opola Lubelskiego, zauważył jadącego slalomem volkswagena. W końcu jadący wężykiem kierowca wjechał na krawężnik i zatrzymał auto - tuż pod opolską komendą.

- Widząc zachowanie na drodze kierującego, mężczyźni szybko zorientowali się, że jest on pijany, aby uniemożliwić kierowcy dalszą jazdę, zabrali mu kluczyki, a o całym zdarzeniu poinformowali poli-

cjantów - mówi aspirant Katarzyna Bigos, rzecznik prasowy KPP w Opolu Lubelskim.

31-letni mieszkaniec powiatu opolskiego wydmuchał prawie cztery promile. Ale na tym nie koniec. Okazało się, że nie ma też prawa jazdy.

Świadcami, którzy zdecydowali się zatrzymać pijanego kierowcę, okazali się funkcjonariusz Służby Więziennej i strażak OSP. Ich postawa zasługuje na pochwałę, bo to

właśnie nietrzeźwi kierowcy często doprowadzają do zdarzeń drogowych.

- Dlatego reagujemy na takie przypadki. Nawet anonimowa informacja przekazana policjantom przyczynia się do wyeliminowania z dróg pijanych kierowców - apelują policjanci.

Agnieszka Gołębiowska

REG

20 rowerów do rozlosowania wśród uczestników

Wielkie świętowanie na jubileuszowym XXX Święcie Roweru w Lubartowie

Miłośnicy rowerów znowu mają swoje święto. Już w najbliższą niedzielę w Lubartowie odbędzie się najpopularniejsza impreza rowerowa w naszym regionie, Święto Roweru. Niezmiennie organizowana przez grupę PożakTeam, w tym roku z urodzinowym tortem.

Święto Roweru organizowane jest nieprzerwanie od 1994 roku. W każdej edycji uczestniczy kilka tysięcy uczestników - dzieci, młodzież, dorośli i seniorzy. Tegoroczna planowana jest w 23 czerwca w godzinach od 8 do 19.

O tym, dlaczego będzie wyjątkowa, mówi Edyta Lewtak, wieloletni organizator Święta Roweru.

W Redakcja: Czym różni się będzie XXX edycja od poprzednich?

Święto Roweru jest dla mnie niesamowitą imprezą. Każdy z nas jest równy - czy to dyrektor, prezes, młody człowiek, czy emeryt. I to jest właśnie piękne. Jak co roku mamy dla uczestników przewidzianą okolicznościową koszulkę, dyplom, puchary w różnych kategoriach oraz grochówkę. Na zakończenie imprezy każdy ma możliwość udziału w losowaniu 20 rowerów.

W tej edycji będziemy mieli dwóch gości honorowych. Jedną z tych osób jest Pan Czesław Lang - kolarz szosowy i torowy, dwukrotny medalista szosowych mistrzostw świata. Organizator Tour de Pologne. A także nasza lubartowianka, Pani Alicja Filipowska - anglistka, pisarka, autorka powieści obyczajowo - psychologicznych m.in. „Nigdy bym” i „Ani słowa o rodzinie”.

Okrągła rocznica wydarzenia powoduje, że chcemy też wprowadzić dodatkowe elementy - atrakcje, które dotychczas nie występowały. Nasza zaprzyjaźniona Pracownia Reklamy „Czarny Kot” przygotowuje serię okolicznościowych gadżetów z logo Święta Roweru. Są to kubki, czapki, torby, kamizelki odblaskowe i koszulki. Te uniikatowe i śmiało można określić - kolekcjonerskie rarytasy



Tak prezentują się jubileuszowe koszulki i gadżety

będzie można kupić podczas Święta Roweru. Tutaj trzeba również podkreślić, że w tym roku mamy zapewnione 5000 koszulek dla pierwszych uczestników imprezy.

W Jak oczami organizatorów zmieniło się święto rowerów przez te wszystkie lata? Co jest teraz, czego nie było na początku?

- Jak wszyscy wiemy pomysłodawcą i głównym organizatorem Święta Roweru jest Janusz Pożak, który po zakończeniu kariery zawodniczej postanowił zachęcić mieszkańców naszego miasta do aktywnego spędzania czasu wolnego. I tak w jego głowie pojawiła się myśl o stworzeniu imprezy o charakterze rekreacyjno - sportowym, która ma wieloletnie tradycje. Początki były bardzo kame-

ralne i w 1994 r. w I edycji brały udział 43 osoby, głównie znajomi Janusza. Początkowo mieliśmy bardzo małą liczbę uczestników i sprawy związane z liczeniem przejechanych rund prowadzi sędziowie kolarscy z Lublina. Janusz jako jednoosobowy komitet organizacyjny zajmował się całą logistyką i zbieranie nagród od indywidualnych sponsorów. Podczas pierwszych kilku edycji nie było zapewnionych świętorowero-

wych koszulek, ale każdy z uczestników miał zagwarantowany jakiś gadżet oraz dyplom.

Kiedy impreza zaczęła się rozrastać, został założony Społeczny Komitet Organizacyjny „Święta Roweru”, który działa do dziś, choć w zmienionym składzie. Teraźniejsze edycje różnią się przede wszystkim zasięgiem, ilością uczestników, prezentacją stoisk firm sponsorujących imprezę i najważniejsze silną grupą wolontariuszy, dzięki którym to wszystko działa. Od kilku lat wprowadzono rejestrację elektroniczną, która ułatwia życie uczestników.



Edyta Lewtak, współorganizatorka Święta Roweru

Miejsce: ul. Nowodworska 34
Zapisy i wyjazdy - 8-17
Zakończenie - 19

W Wśród organizatorów wieloletnich imprez są chwile, kiedy wiemy, że „coś się zmieniło”. Kiedy to nastąpiło z Waszej strony?

Przełomem był rok 2005, kiedy to pobiliśmy rekord ilości uczestników, w ilości 1561 osób. Od tego momentu nasze statystyki szły już tylko w górę. Dla nas organizatorów było to nie lada wyzwanie logistyczne. Zależało nam najbardziej na bezpieczeństwie uczestników, wolontariuszy i organizatorów. (...)

W Pożak Team kiedyś i teraz - to te same osoby? Ktoś odchodzi, a może dołączają nowi?

- Przez wiele lat nasz komitet się zmieniał. Początki, o których wcześniej wspomniałam to jednoosobowa praca Janusza Pożaka, który następnie wciągnął do pracy panią Dorotę Wakulak oraz stowarzyszenie Niezależna Grupa Działalności Lokalnych. Kolejną osobą, która zapisała się w historii wieloletniej tradycji Święta Roweru to pan Tadeusz Matwiejczyk wraz z Miejskim Kołem Turystyki Rowerowej MKTR „Relaks”. Od 2004 r. dzięki panu Tadeuszowi wchodzę w skład komitetu. Tak, jak w życiu, tak też i u nas przez wiele lat jedni przychodzili, następni odchodzili. Tutaj należy podziękować m.in. Sylwii Guz, Radosławowi Guz, Ziemowitowi Knorps, Jarosławowi Bielakowi, Jakubowi Wróblewskiemu, Magdalenie Wyrobek, Piotrowi Turowskiemu. Jeśli kogoś pominęłam, to przepraszam, ale wszyscy zapisaliście się na kartach historii naszego wspólnego Święta Roweru. Aktualnie Społeczny Komitet Organizacyjny „Święta Roweru” tworzą Janusz Pożak, Edyta Lewtak, Ireneusz Góźdz, Adam Szczepański. W ostatnim tygodniu nieodzowne są: Małgorzata Mazurek - Filip, Marta Migal, Małgorzata Gryglicka - Szczepaniak. Tutaj należy wymienić kilka osób, które na stałe zapisały się w organizację Święta Roweru: Robert Szczepaniak, Anna Lipka, Ewa Jaszczak, Joanna Góźdz, Ewa Mikulska, Anna Zielińska, Wiesława Domańska, Grażyna Stawska, Hanna Sienkiewicz, Grażyna Mazur,

Helena Wójcik, Janusz Zdunek, Elżbieta Michalak, Małgorzata Wysoczyńska, Artur Zieliński, Grzegorz Różniewski, Grzegorz Sagan, Rafał Bobikowski, Dariusz Grymuza, Kazimierz Olszak, Tadeusz Małecki, Marek Kisiel, Artur Zieliński, Michał Błaszczak, Dariusz Drozd.

W Jaka jest największa radość z organizowania Święta? I odwrotnie, kiedy i dlaczego pojawia się największe rozczarowanie?

Największa radość jest wtedy, kiedy widzę uśmiech i radość uczestników, którzy biorą udział w Święcie bez względu na pogodę. Dla mnie wymiar charytatywny, z tego jestem najbardziej dumna. W 2014 roku wyszłam z pomysłem organizacji zbiórki pieniędzy na leczenie Julki Piskorskiej. W tym czasie o małej, dzielnej dziewczynce z Lubartowa wiedział już każdy, więc dlaczego nie spróbować dorzucić naszej cegiełki. I tak się zaczęło. To naprawdę fajna inicjatywa.

Ale niestety muszę też powiedzieć o swoim największym rozczarowaniu. Święto Roweru wpisało się już w historię Lubartowa i kalendarz imprez rekreacyjnych. Zawsze podkreślaliśmy, że naszym celem nie są rekordy. Czasem tak się zdarza, że z roku na rok je pobijamy, natomiast nie idzie to w parze z ilością zebranych pieniędzy na dany cel charytatywny. Mamy co roku kilka/kilkaście tysięcy uczestników. Gdyby każdy przy zapisach wrzucił cegiełkę w wysokości symbolicznej złotówki, to sami możemy sobie policzyć uzbierane kwoty. Wiem, że dalej wytrwale będziemy podążać tą drogą i starać się pomagać, a tym samym wierzyć w ludzi. Dziękuję wszystkim za pieniądze trafiające do puszek wolontariuszy.

W Co zostanie w Edycji Święta Roweru?

Mam nadzieję, że duża satysfakcja i ogromna radość z dobrze wykonanego zadania. A po cichu liczę na to, że pobijemy rekord zbiórki publicznej na piękny cel, jakim jest zbiórka pieniędzy na rozbudowę Hospicjum św. Anny w Lubartowie. Z tego miejsca bardzo zachęcam do włączenia się w czynienia dobra.

PODZIEL SIĘ SWOIM SZCZĘŚCIEM! ZDJĘCIA ŚLUBNE ORAZ ŻYCZENIA PUBLIKUJEMY BEZPŁATNIE!

Jak wysłać życzenia lub zdjęcie?

przyjdź do redakcji

wyślij e-mail: biuro@24wspolnota.pl

wyślij MMS: „zycze” następnie dodaj treść życzeń, imię i nazwisko solenizanta, miejscowość, z której pochodzi oraz informację kto składa życzenia na nr 904 868 (4,92 zł z VAT)

wyślij SMS: „zycze” następnie dodaj treść życzeń, imię i nazwisko solenizanta, miejscowość, z której pochodzi oraz informację kto składa życzenia na nr 71 160 (1,23 zł z VAT)

Na zdjęcia czekamy do soboty do godz. 12.00

Witamy na świecie!



Antek Łusiak, Puławy

ur. 6 czerwca, g. 12:35, 3220 g, 54 cm

Rodzice: Patrycja i Michał
Siostra: Iga (20 miesięcy)



Helenka z Lubartowa,

ur. 14 czerwca, g. 9:22, 3080 g, 50 cm



Florek Paluszkiewicz, Biała Podlaska

ur. 12 czerwca, g. 20:53, 3360 g, 54 cm

Rodzice: Patrycja i Łukasz



Adam z Parczewa,

ur. 13 czerwca, g. 6:15, 2890 g, 53 cm

Rodzice: Dominika i Mateusz
Rodzeństwo: Wiktor (5 lat), Wojciech (2 lata)

Antoni Kordowski pomógł dziesiątkom Żydów. Długo potem był postacią zupełnie zapomnianą (cz. III)

Szewc z Kurowa, o którym piszą książki w Tel Avivie

Antoni Kordowski, przedwojenny szef cechu szewskiego z Kurowa, w czasie wojny w sposób absolutnie bezinteresowny, z narażeniem życia swojego, swoich bliskich, zdrowia i mienia, przez kilka lat działając w sposób przemyślany i konsekwentny, na różne sposoby udzielał wsparcia i pomocy swoim przedwojennym żydowskim sąsiadom i znajomym. Po wojnie przez długie lata nikt o tym nie wiedział. Sam Kordowski też, jak się wydaje, wołał zachować dyskrecję. A jest to historia zupełnie nadzwyczajna, godna filmowego scenariusza.

Antoni Kordowski z kurowskimi Żydami dobre stosunki utrzymywał już przed wojną, zwłaszcza tymi dzielącymi jego profesję. Dlatego, kiedy po pomoc do jego znajomego Stanisława Szeleźniaka zwrócili się Szmul Chanesman z synem, natychmiast zaczął działać.

Pomoc nie była regułą

Czytając relacje Żydów, którzy próbowali ukryć się przed Niemcami, często napotykamy zdania i całe fragmenty, które opowiadają o złych zachowaniach Polaków: czasami jest to zabójcza obojętność, czasami wrogość wynikająca z obawy o własne losy, zdarzają się przypadki szmalcownictwa, zwykłej kryminalnej bandyterki albo wprost współpracy z Niemcami wynikającej z przekonania, że tak właśnie trzeba i tak jest dobrze. Rzeczywiście większość wpadek zaczynała się od czyjegós donosu. Bo to we wsi wiedziano, kto nagle zaczął kupować nieco więcej jedzenia, u kogo wieczorem za stołół pojawiał się jakiś nieznanym człowiekiem itd. Słowa „Polak” czy nawet „chrześcijanin” były synonimem zagrożenia. Na tym tle opowieść Szmulę Chanesmana o kurowskim szewcu i kilku jego przyjaciółach, który o Kordowskim i Szeleźniaku pisze właśnie per „dwaj chrześcijanie” stanowią wyraźny kontrapunkt.



Dyplom Sprawiedliwego Wśród Narodów Świata przyznany Antoniemu Kordowskiemu przez Instytut Yad Vashem w 2017 roku. Uroczystość miała miejsce na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. Warunkami otrzymania dyplomu jest udzielenie pomocy Żydom, niebyle samemu Żydem i nieprzejście w związek z tym żadnymi gratyfikacji finansowych. Sam tytuł jest również wyłącznie honorowy

Z relacji Chanesmana

...Antoni Kordowski ciągle pomagał nam żywnością, pieniędzmi i pozostawał z nami w stałym kontakcie. Kiedy musieliśmy uciekać w inne miejsce, komunikowaliśmy się z nim i za jego zgodą przenosiliśmy się gdzieś indziej, aby się ukryć tak, że zawsze wiedział, gdzie jesteśmy. (...) Kordowski przyszedł do mnie rano i opowiedzieliśmy mu o przeżyciach poprzedniego wieczoru. Opowiedziałem mu dokładnie, co się wydarzyło i jak zostaliśmy uratowani od pewnej śmierci. Kordowski był bardzo zadowolony z takiego rezultatu. Od razu pokazał mi, gdzie znajduje się jego pole i kazał mi w nocy się tam przenieść. Przyniósł nam też jedzenie: chleb, litr ciepłej, słodkiej kawy i kilka polskich gazet. Kawa była wtedy luksusem. Kiedy leżeliśmy na pustym polu i mając tylko odrobinę wody, słodka, ciepła kawa była marzeniem. Kordowski dał nam nadzieję, że Rosjanie rozpoczną kontrofensywę,

a niemieccy mordercy zaczęli się wycofywać i że skoro przeżyliśmy, to trzeba mieć nadzieję. Muszę przyznać, że zawsze po jego wizytach w naszych sercach budziła się nadzieja, że pozostaniemy przy życiu, że będziemy mogli na własne oczy zobaczyć koniec przeklętych Niemców. Kiedy żyto na polach zostało skoszone, wiązano snopki i ustawiano je, żeby wyschły. Leżeliśmy w takich stertach. Później, gdy Kordowski musiał je zabrać do domu, zabrał nas na swoje pole ziemniaków. Często ryzykowaliśmy życie, wypełzając nocą z pól do znajomych chłopów w poszukiwaniu miejsca na zimę. Bardzo, bardzo trudno było nam znaleźć kogoś takiego. Udało się u pewnego chłopca. Był bardzo biedny. Najpierw daliśmy mu 1500 złotych. Nigdy nie widział takiej sumy. Zostaliśmy tam na kilka miesięcy.

cdn.

Zbigniew Smółko

Tragiczna historia Bolesława Marczaka. Wiemy, co było dalej

W poprzednim numerze przytoczyliśmy relację Szmula Chanesmana, który opowiadał, jak to po ucieczce z kurowskiego obozu pracy przez jakiś czas wraz z innymi Żydami ukrywał się w ziemiance niejakiego Bolka Marcza. Chanesman podaje, że Bolek, który wg niego przed wojną miał przewodzić miejscowym opryszkom, zachował się porządnie, nie doniósł nikomu, ile mógł - pomógł, dotrzymał danego słowa. Po pewnym czasie przyszedł i powiedział, że wieść się rozniosła i zapewne ktoś o nich doniósł, więc trzeba uciekać dalej.

Opowieść bratanicy

Po publikacji tego fragmentu skontaktowała się z nami nasza Czytelniczka, pani Maria Kobus, córka brata Bolesława Marcza i zechciała podzielić się z nami opowieścią o dalszych losach swoje siostry. Jest to opowieść na tyle ważna i istotna, że chcemy i Państwu ją przekazać.

- Nie mam pojęcia, skąd autor opowieści wziął informację, że Bolek przewodził jakiejś bandzie. Może to nieporozumienie, a może po prostu jakaś własna uraza przy tym wyszła, ale jestem przekonana, że w tym nie ma nic prawdy. Stryj był człowiekiem dość gwałtownym, energicznym, ale nie było w tym nic takiego, o czym opowiada Chanesman.

Ojciec o tym mówić nie chciał

Opowieść o ukrywaniu Żydów znam z opowieści mojej Mamy, bo dla Taty była ona zbyt bolesna, nie chciał o niej rozmawiać i do niej wracać. Tą historią została naznaczona cała nasza rodzina. To było w 1943 roku. W tym czasie u dziadków Sułków mieszkał Bolek z żoną i 7-letnim synem oraz moi rodzice. Ich było dziewięcioro rodzeństwa, jego brat zginął we wrześniu w zbombardowanym szpitalu w Warszawie. Bolek urodził się w 1907 roku, pracował w masarni u pana Wysockiego, rozwoził wędliny, także do sklepów żydowskich. Był bardzo zaradny i operatywny. Tych Żydów ukrywał w ziemianie na polu, kilkaset metrów od zabudowań. Przewinęło się tam sporo ludzi, czasem było kilku, czasem kilkunastu. Stryj pewnie brał od nich jakieś pieniądze na utrzymanie, bo to przecież była wielka grupa ludzi, ale raczej nic więcej, bo wiem, w jakiej biedzie rodzina potem została. Oprócz tych z pola, w domu był z nimi żydowski chłopiec, miał kilka lat, nie pamiętam już imienia. Był synem jakiegoś ubogiego żydowskiego handlarza. Traktowany był jak swój.



Bolesława Marczak z żoną Cecylią

Niemcy wszystko już wiedzieli

Któregoś dnia przyjechali, przyprowadzeni przez sołtysa Niemcy. Byli dobrze poinformowani, od razu szukali Bolka i Żydów, wiedzieli też o chłopcu. Bolek akurat w domu nie było. Dzieciakowi kazali się ukryć, ale mordercy znaleźli go pod łożem w stajni. Wyciągnęli dziecko za ręce i nogi i zastrzelili. W bunkrze już nie znaleźli nikogo. Zabrali ze sobą moich rodziców, kilkuletniego syna Bolka hitlerowiec zdeptał kółką w głowę, blizna została na całe życie. Potem pojechali do rodziców stryja, stamtąd zabrali jego ojca i dwie siostry. Cała piątka trafiła na Majdanek.

Bolek dobrowolnie poszedł na śmierć

Kiedy Bolek wrócił, zaczął starać się o ich uwolnienie. Miał znajomego Niemca, niejakiego Ulricha (mieszkający w Kurowie już przed wojną właściciel młyna, dość przyjazny Polakom, dawało się z nim sporo załatwić - przyp. ZS). Przez niego złapał kontakt z posterunkiem policji w Puławach, gdzie był jakiś skłonny do łapówek oficer. Poszły pieniądze i ustalono, że warunkiem zwolnienia więźniów będzie to, że Bolek sam się zgłosi. I tak było. Kiedy tamci znaleźli się na wolności, mój stryj sam zgłosił się do Niemców. Został zastrzelony gdzieś pod Żyrzynem. Ci z rodziny, którzy pojechali po ciało, mówili, że miało ono ślady tortur. Pochowany został w Kurowie.

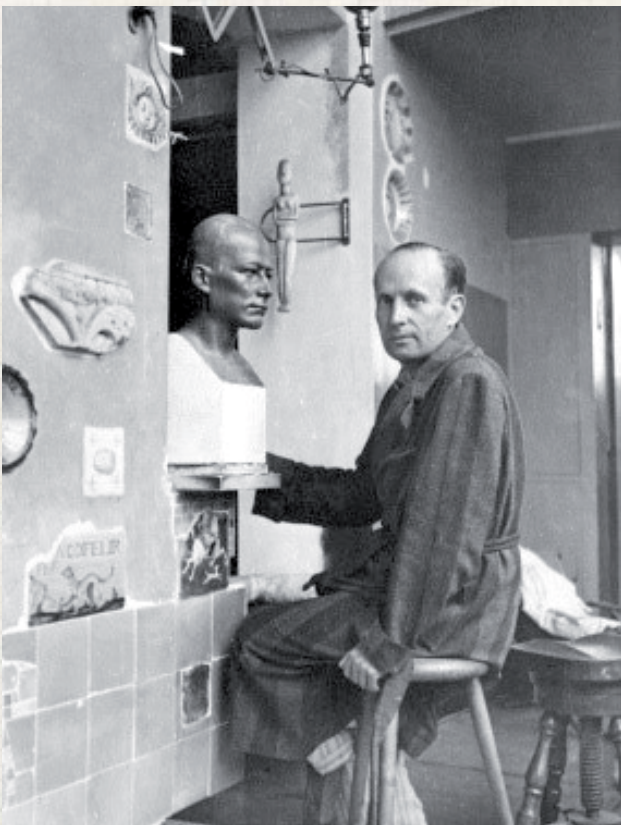
Uważam, że był bardzo dobrym człowiekiem, który za pomoc Żydom został zamordowany.

Lachertowie z Ciechanek – biznes, architektura i modernizm nad Wieprzem (cz. V)

Od wielkiego przedsiębiorcy do dojenia krów

Wacław Lachert (1870-1951) przeszedł drogę od kancelisty do dyrektora wielkiego przedsiębiorstwa. Zbił w Rosji fortunę, ale tylko jej część zdołał wywieźć ze zrewoltowanej Moskwy do Ciechanek koło Łęcznej. Obdarzony wielkim talentem szybko dorobił się ponownie, nie tylko sprawnie gospodarując nad Wieprzem. Jego syn Bohdan (1900-1987), niesłyszanie zdolny architekt-wizjoner, przebudował rodzinną siedzibę, wyznaczając drogę nowoczesnej architektury użytkowej.

Wacław Lachert miał wielką łatwość dochodzenia do majątku. Zwykle podejmował się zarządzania przedsiębiorstwami, które jako sprawny manager, do pewnego momentu pozbawiony własnego zaplecza finansowego, doprowadzał do stanu wyjątkowej w ich dziejach prosperity. Mimo że, pochłonięty interesami, w będących rodową siedzibą Ciechankach w zasadzie tylko bywał, również i tu dał się poznać jako skuteczny, nowoczesny gospodarz dóbr, potrafiący



Wacław Lachert z własnoręcznie wykonanym popiersiem poległego we wrześniu przyjaciela i wieloletniego współtwórcy wielu modernistycznych projektów i realizacji, lubelskiego architekta Józefa Osajcy. Początkowo Lachert zamówił pracę u jednej z uznanych artystek, ale nie był zadowolony z efektu i sam wykonał, jedyną chyba w swoim życiu, rzeźbę

też zaangażować się w lokalną działalność publiczną. W czasie wojny Wacław udzielał się jako prezes Polskiego Czerwonego Krzyża. Z wielką roztropnością nie pozwalała na za-

leżnienie go od Niemców ani wykorzystanie jego autorytetu m.in. w hitlerowskiej propagandzie związanej ze zbrodnią katyńską. Kiedy z powodów politycznych zarząd PCK zo-

Bohdan Lachert o wyzwoleniu Ciechanek spod okupacji niemieckiej w 1944 roku:

Po zakończeniu roku szkolnego w czerwcu 1944 wyjechałem z Warszawy na Lubelszczyznę – do Ciechanek, przejmując w dniu 20 lipca zarząd majątku. W dwa dni potem, po boju czołgów w najbliższym sąsiedztwie znaleźliśmy się w strefie terenów wyzwolonych. W naszym domu [...] stanął sztab lotnictwa radzieckiego. Po paru dniach sekretarz polityczny sztabu poprosił mnie, żebym poprowadził zebranie dla inteligencji w Milejowie. Mówiłem wtedy między innymi, że dzień 22 lipca stanie się naszym świętem narodowym (z wywiadu udzielonego „Literaturze” w 1979 roku)

Ze wspomnienia Zygmunta Lacherta (syna Wacława) - za artykułem p. Ewy Leśniewskiej w „Merkuryuszu Łęczyńskim”:

„Przed pierwszą wojną Ojciec mój był milionerem. Stracił wszystko w Rosji. Zostały tylko Ciechanki. Pracą swoją stanął znów na nogi i w okresie międzywojennym był bogatym człowiekiem [...]. Druga wojna zrujnowała nas doszczętnie. Rodzice mieszkali jakiś czas z Czesławem w Szczecinie. Ojciec uratował kilka krów, od których sprzedawał mleko i z tego żył”

staje przez komunistów rozwiązany, sam Lachert wychodzi z tego z nieposzlakowaną opinią.

Pół kreatywnego duetu

W tym czasie ogromny sukces zawodowy i artystyczny odnosi jego syn Bohdan. Pierwszą samodzielną pracą młodego, niezwykle zdolnego wizjonera modernistycznej architektury jest właśnie dwór

w Ciechankach, przebudowany do niepoznania w połowie lat dwudziestych. W następnych latach razem z pochodzącym z Lublina Józefem Szanajcą stworzą, oparty o więzy żelaznej przyjaźni i wspólnoty dusz duet twórczy, który będzie inspiracją i punktem odniesienia dla kolejnych pokoleń. Mimo że Szanajca polegnie śmiercią żołnierza we wrześniu 1939, a Bohdan będzie tworzył jeszcze przez dziesięciolecia, zwy-

kle wymieniane są jednym tchem.

Majątek zabrali komuniści

Po 1944 posiadłość w Ciechankach spotkał podobny los jak i inne ziemiańskie włości. Mimo, że komuniści dalej chcieli korzystać z wiedzy i umiejętności biznesowych Wacława Lacherta i powierzyli mu rozmaite stanowiska kierownicze w zakładach i systemie zarządzania branżą włókienniczą majątek zostaje odebrany. Dotyczy to też nieruchomości w Warszawie.

W dworze utworzony zostaje tu Państwowy Dom Pracy i Wypoczynku dla Literatów. Pomieszkują tu m.in.: Julian Przyboś z rodziną, Parandowscy, Bieńkowscy. Potem gospodarzami są kolejajarze, wreszcie umieszczona zostaje tu siedziba Państwowego Ośrodka Maszynowego, co naturalnie wiąże się ze stopniową degradacją budynku.

Pod koniec życia Wacław Lachert przechodzi na emeryturę, mieszka u córki w Warszawie. Umiera w Warszawie w 1951, pochowany zostaje na Powązkach.

cdn.

Zbigniew Smółko

REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII

Sowiecki cmentarz w Łukowie



Zdjęcie znalezione na portalu www.galeria.lukow-historia.pl (świetne miejsce w internecie, kapitalna skarbnica wiedzy). W latach pięćdziesiątych na terenie zbliżonym do dzisiejszego szpitala, parku, niedaleko stadionu (na tym zdjęciu byłby on w tle), w okolicy ulic Rogalińskiego i Partyzantów mieścił się cmentarz poległych w lipcu 1944 roku żołnierzy sowieckich i pomnik z czerwoną gwiazdą na szczycie. Ekshumacji i przewiezienia zwłok w inne miejsce dokonano w końcówce lat pięćdziesiątych, w związku z budową szpitala. Wcześniej w tym miejscu był cmentarz żydowski

Warty uwagi album o rodzie Czetwertyńskich

Ze złotych dni Milanowa

Dziś niewielka miejscowość w powiecie parczewskim swój okres świetności przeżywała na przełomie XIX i XX wieku, kiedy gospodarowali tu książęta Świątopelk-Czetwertyńscy. O tym fragmencie dziejów opowiada piękny album p. Bożeny Stepnik-Świątek wydany przez siedlecki Caritas.

Do niedawna przez lata w milanowskim pałacu mieściło się liceum, będące czasem dla wielu osób z okolicy jedyną i dobrze wykorzystywaną szansą na zdobycie średniego wykształcenia niedaleko od domu. Obecnie gospodarzem jest Caritas diecezji siedleckiej, pracujący nad koncepcją rewitalizacji obiektu. Instytucja ta podjęła też trud i wydała okazały album „Dobra ziemskie Milanów. Ród książąt Świątopelk-Czetwertyńskich na Nowej Czetwertni h. Pogoń Ruska z gniazda rodowego w Milanowie”. Znajdziemy tam niezwykle kompetentny opis dziejów samej miejscowości i skupionej wokół niej kłucza dóbr oraz skomplikowaną i wielowątkową historię rodu. Najwięcej miejsca poświęcono tu książęcej parze Marii Wandzie



Dla zainteresowanych dziejami regionu, zwłaszcza dzisiejszych powiatów radzyńskiego i parczewskiego - czytelniczka „jazda obowiązkowa”

z Uruskich i Włodzimierzowi. Były to znaczące postacie nie tylko w dziejach polskiego ziemiaństwa ale również całego regionu. Poczynając od wsparcia prześladowanych unitów, poprzez budowanie nowoczesnych włości rolnych, znaczący udział w polityce II Rzeczypospolitej po chwalebnej i bohaterskiej kartę zapisaną w czasie II wojny

światowej (tu udział również m.in. skolięconych rodzin Żółtowskich czy Grocholskich) ziarno zasiane w Milanowie dawało piękny owoc. Książka zawiera wiele cennych, w wielu wypadkach nieznanych wcześniej zdjęć oraz album fotografii milanowskiego pałacu z przyległościami.

Zbigniew Smółko

PIŁKA NOŻNA - FORTUNA 1. LIGA

Kapitan opuścił Górnika. Gostomski wybrał ligowego rywala

Choć kibice Górnika liczyli, że Maciej Gostomski jednak zdecyduje się, by pozostać w Łęcznej, 35-latek postanowił zmienić barwy klubowe. Bramkarz zagra u ligowych rywali zielono-czarnych.

O tym, że Maciej Gostomski może odejść z Górnika, mówiło się od kilkunastu dni. Według medialnych doniesień zatrudnieniem jednego z najlepszych bramkarzy poprzedniego sezonu w Fortuna 1. Lidze zainteresowanych było kilka klubów. W tym gronie miały być zespoły z PKO Ekstraklasy.

Fani zielono-czarnych z niecierpliwością czekali na oficjalną informację w tej sprawie. Po ciachu liczyli, że bramkarz, którego kontrakt z Górnikiem dobiega końca po minionym sezonie, zostanie jednak w Łęcznej. Stało się inaczej.

W czwartek, 13 czerwca, oficjalnie zakomunikowano, że Maciej Gostomski opuszcza Górnika.

„To były dla mnie niesamowite cztery lata. Jestem dumny z faktu, że mogłem być częścią



Jak wyliczają przedstawiciele zielono-czarnych, Maciej Gostomski wystąpił w 141. meczach Górnika, w 50. z nich zachował czyste konto

tej górniczej rodziny i reprezentować nasz klub jako kapitan. Przeżywałem wiele wspaniałych chwil, które na zawsze zostaną ze mną” - powiedział na pożegnanie bramkarz, cytowany przez klubowe media Górnika.

Niedługo później okazało, kto będzie nowym pracodawcą 35-latka. To ligowy rywal Górnika - Wisła Płock. Prezesem tego klubu jest Piotr Sadczuk, były prezes zielono-czarnych. Bramkarz związał się z „Nafciarzami” kontraktem ważnym do 30 czerwca 2026 roku. Ubiegły sezon Wisła zakończyła na siódmym miejscu w tabeli, tuż za strefą barażową o PKO Ekstraklasę.

- Wisła najbardziej chciała. Nie ukrywam, że znam prezesa klubu jeszcze z Górnika Łęczna. Mam troszkę bliżej do domu. Duży klub z aspiracjami, chce awansować do Ekstraklasy - powiedział z kolei Maciej Gostomski w pierwszym wywiadzie z klubowymi mediami Wisły Płock.

Maciej Gostomski przyszedł do Górnika w 2020 roku. Rozegrał w Łęcznej cztery sezony. Jak wyliczają przedstawiciele zielono-czarnych, wystąpił w 141. meczach, w 50. z nich zachował czyste konto. Wywalczył z Górnikiem awans do PKO Ekstraklasy, pozostał z drużyną

DWÓC Z

W ostatnich dniach klub poinformował o podpisaniu nowych kontraktów z dwoma defensorami. Umowy z zielono-czarnymi parafowali Jonathan de Amo oraz Jakub Bednarczyk. W obu przypadkach kontrakty obowiązują do 30 czerwca 2025 roku

po spadku do Fortuna 1. Ligi. Był kapitanem zielono-czarnych i filarem defensywy oraz całego zespołu.

Dominik Smagała

Wracają do pracy. Zagrają z młodzieżową reprezentacją

Sześć gier kontrolnych zaplanował sztab szkoleniowy Górnika Łęczna. Piłkarze zielono-czarnych wracają do treningów w tym tygodniu.

Ledwo opadły emocje po barażach o PKO Ekstraklasę, a już trzeba wracać do ciężkiej pracy. Na środę, 19 czerwca, sztab szkoleniowy zielono-czarnych zaplanował powrót zespołu do treningów. Nieco ponad 4-tygodniowy okres przygotowawczy zacznie się od testów indywidualnych. Zespół wyjedzie na 10-dniowe zgrupowanie w Kielcach.

Na pewno w kadrze Górnika nie będzie dotychczasowego kapitana - Macieja Gostomskiego, który zmienił barwy klubowe. Z zielono-czarnymi pożegnał się też Kacper Łukasiak, który wrócił po wypożyczeniu do Pogoni Szczecin.

Przygotowujący się do sezonu 2024/2025 w Fortuna 1. Lidze zawodnicy Górnika rozegrają sześć meczów kontrolnych. Wśród przeciwników łęcznian są ligowi rywale - Pogoń Siedlce i Znicz Pruszków. Podopieczni trenera Pavola Stano zagrają też z ekstrakla-

P	G
26 czerwca	Górnik Łęczna - Znicz Pruszków (w Łęcznej)
29 czerwca	Górnik Łęczna - Pogoń Siedlce (miejsce do ustalenia)
3 lipca	Hapoel Ber Sheva - Górnik Łęczna (w Rącznej - Cracovia Training Center)
6 lipca	Korona Kielce - Górnik Łęczna (w Kielcach)
10 lipca	Górnik Łęczna - Izrael U-23 (w Kielcach)
13 lipca	rywal w trakcie potwierdzania

sową Koronę Kielce i izraelskim Hapoel Ber Sheva. Łęcznianie sprawdzą się również na tle reprezentacji Izraela do lat 23.

Fortuna 1. Liga rusza w weekend 20-21 lipca. W pierwszym meczu nowego sezonu Górnik zagra na wyjeździe ze Stalą Stalowa Wola.

dsm

Wisła, Lewart. Ale zmiana w II i III ligi!

Polski Związek Piłki Nożnej przyjął projekt reformy II i III ligi. Od nowego sezonu czekają nas zmiany.

Kluby, które zajmą w nowym sezonie miejsca 13-14 w II lidze będą musiały wziąć udział w barażach z ekipami, które zajęły drugie miejsca w rozgrywkach III ligi.

W pierwszym etapie baraży zagrają ze sobą zespoły z drugich miejsc z III ligi (jeden mecz, gospodarzy wyłoni losowanie), a w drugim etapie dołączą do nich zespoły z miejsc 13-14 rozgrywek II ligi (dwumecz, gospodarzami pierwszych meczów będą zwycięzcy I rundy).

Komunikat PZPN:

Zgodnie z decyzją zarządu PZPN, począwszy od sezonu 2024/2025, rozgrywane będą mecze barażowe o udział w rozgrywkach 2 ligi i 3 ligi.

Zgodnie z przyjętymi zasadami w zakresie rozgrywek 2. Ligi:

1. Kluby, które zajmą miejsca 15-18 w tabeli końcowej 2. Ligi, spadną do właściwej terytorialnie grupy 3. Ligi;
2. Bezpośredni awans do rozgrywek 2. Ligi uzyskają 4 kluby mistrzowie poszczególnych grup 3. Ligi;
3. Dodatkowo rozegrane zostaną mecze barażowe o udział w rozgrywkach 2. Ligi w następnym sezonie, w których będą uczestniczyć kluby zajmujące 2. miejsca w tabelach poszczególnych grup 3. Ligi oraz kluby zajmujące miejsca 13 i 14 w tabeli 2. Ligi;
4. Rozgrywki barażowe zostaną przeprowadzone przez PZPN.

Zgodnie z przyjętymi zasadami w zakresie rozgrywek 3. Ligi:

1. Kluby, które zajmą miejsca 15-18 w tabeli danej grupy 3. Ligi, spadną do rozgrywek 4. Ligi, przy czym liczba dru-

żyn spadających z danej grupy może ulec zwiększeniu w zależności od przynależności terytorialnej klubów spadających z 2. Ligi;

2. Bezpośredni awans do rozgrywek danej grupy 3. Ligi uzyskają cztery kluby mistrzowie właściwych terytorialnie grup 4. Ligi;
3. Dodatkowo awans do rozgrywek danej grupy 3. Ligi uzyska 1 klub zwycięzca meczów barażowych, w których będą uczestniczyć kluby zajmujące 2. miejsca w tabelach poszczególnych grup 4. Ligi;
4. Rozgrywki barażowe zostaną przeprowadzone w całości przez właściwy dla danej grupy 3. Ligi Wojewódzki Związek Piłki Nożnej prowadzący procedurę licencyjną dla klubów 3. Ligi na kolejny sezon rozgrywkowy.

mp

Dobry start Julki



Julia Zawisza zadebiutowała na międzynarodowej arenie. Spisała się bardzo dobrze

Zawodniczka Wisły Puławy ma za sobą pierwszy start podczas zmagania na europejskich pomostach.

Julia Zawisza zaprezentowała się podczas Mistrzostw Europy do lat 15 w podnoszeniu ciężarów, które odbywają się w Salonikach. Podopieczna Dariusza Butryna oraz Roberta Boruckiego została sklasyfi-

kowana na dziesiątej pozycji. W dwuboju uzyskała 95 kg. W najlepszy podejściu w rwaniu zanotowała 41 kg, zaś w podrzucie 54 kg. Julka startowała w kat. 49 kg.

Julia Zawisza kontynuuje rodzinne tradycje. Wcześniej na pomostach prezentowało się jej rodzeństwo: Mateusz i Natalia. Brat wywalczył wicemistrzostwo Polski na mistrzostwach do lat 20, zaś Natalia zdobyła srebro do lat 15.

Teraz zadziwia nas Julka. Zawodniczka rodem z Mareczek pod Wąwolnicą. Wywalczyła wicemistrzostwo Polski w kat. 49 kg. Rodzice mają z nich pociechę. Fajnie widzieć trójkę dzieci, a każde z nich jest srebrnym medalistką zawodów krajowych! Już to widzę. Wicemistrzowie, chodźcie na obiad!

Wielkie gratulacje.

mp

REG

Motor Lublin rozpoczął przygotowania do gry w elicie

Piłkarze lubelskiego zespołu wznowili w poniedziałek treningi po dwutygodniowej przerwie. 21 lipca żółto-biało-niebiescy zainaugurują nowy sezon w PKO BP Ekstraklasie, do której powracają po 32 latach przerwy.

Motor to największy i najpopularniejszy piłkarski klub na Lubelszczyźnie. W trakcie swojej 74-letniej historii lubelski zespół przez dziewięć sezonów występował na najwyższym szczeblu rozgrywkowym, a 23 kampanie spędził na jego zapleczu. Od lat drużyna żółto-biało-niebieskich cieszy się sympatią dużej liczby kibiców nie tylko w Lublinie, ale i całym regionie.



Za niespełna miesiąc zespół z Lublina rozegra pierwszy ekstraklasowy mecz

Popularność Motoru z pewnością wzrosła dzięki wydarzeniom z początku czerwca. Podopieczni trenera Mateusza Stolarskiego awansowali wówczas do krajowej elity dzięki wygranym barażom, w których wyeliminowali Górnika Łęczna oraz Arkę Gdynia.

Po znalezieniu się w gronie 18 najlepszych zespołów

w Polsce, w kadrze żółto-biało-niebieskich musiało dojść do zmian. Póki co klub pożegnał się z Dawidem Kasprzykiem, Piotrem Kusińskim, Jakubem Lisem, Damianem Sędzikowskim, Przemysławem Szarkiem, Kamilem Wojtkowskim oraz Michałem Żebrakowskim.

Nowych zawodników Motoru jeszcze nie poznaliśmy.

Media prześcigają się w transferowych spekulacjach. - Nie możemy grać w ekstraklasie drużyną pierwszoligową, ponieważ tak próbowały już Ruch Chorzów oraz ŁKS i te zespoły spadły. Wzmocnienia muszą być, żebyśmy walczyli o miejsce wyżej środka tabeli - stwierdził prezes Zbigniew Jakubas.

„Głos Wielkopolski” poinformował, że jednym z piłkarzy na celowniku Motoru jest Hide Vitalucci, a więc obecny zawodnik Chojniczanki Chojnice. Japończyk z włoskim paszportem był jedną z rewelacji II ligi, a do tego w Polsce zrobiło się o nim głośno po голу z połowy boiska. 22-latek w zaledwie 12 meczach zdołał zdobyć pięć goli i zaliczyć cztery asysty. Według doniesień bije się o niego wiele klubów ekstraklas.

Z kolei zdaniem portalu transfery.info do Lublina może

trafić doświadczony Mateusz Szwoch. 31-letni środkowy pomocnik mający na koncie ponad 200 występów w ekstraklasie zakończył ostatnio siedmioletni pobyt w Wiśle Płock.

O kolejnych potencjalnych wzmocnieniach Motoru poinformował Tomasz Włodarczyk z serwisu Meczyki.pl. Według niego do Lublina mogą trafić trzej zawodnicy z ekstraklasową przeszłością. Pierwszym z nich jest Luka Zahović, a więc napastnik Pogoni Szczecin. Kolejny to Takuto Oshima, który od 1 lipca będzie wolnym zawodnikiem po rozstaniu z Cracovią. Trzeci z piłkarzy Engjell Hoti, który podobnie jak Oshima będzie wolny od nowego miesiąca, z tym że odszedł ze spadającego z ligi ŁKS-u Łódź.

Poza tym nadal nie wiadomo, jaka przyszłość czeka Michała i Rafała Królów, Ar-

kadiusza Najemskiego oraz Sebastiana Rudolę. Każdemu z tych graczy obecne umowy wygasają 30 czerwca.

Nad budową składu pracują klubowi działacze, a sztab szkoleniowy trenuje z zespołem przed nowym sezonem. Już w najbliższą sobotę lublinianie zagrają pierwszy letni sparing, a ich rywalem będzie Korona Kielce. W następnych spotkaniach kontrolnych żółto-biało-niebiescy zmierzą się z Widzewem Łódź (29.06), Resovią i Zniczem Pruszków (oba mecze 6 lipca) oraz Radomiakiem Radom (12.07).

Inauguracja sezonu PKO BP Ekstraklasy odbędzie się dla Motoru w niedzielę, 21 lipca o godzinie 20:15. Wówczas na Arenę Lublin przyjedzie Raków Częstochowa.

Karol Kurzępa

Mają w składzie trzy nowe koszykarki

Pozostało coraz mniej niewiadomych odnośnie składu Polskiego Cukru AZS UMCS Lublin na sezon 2024/25. Klub przedstawił w ostatnich dniach kolejne transfery.

Do zespołu prowadzonego przez trenera Krzysztofa Szewczyka dołączyły dwie polskie zawodniczki oraz Amerykanka.

Pierwszą z nich jest Magdalena Szymkiewicz. Ta rzucająca



Na zdjęciu Magdalena Szymkiewicz

obrończyni lub rozgrywająca/niska skrzydłowa będzie w sierpniu obchodzić 22. urodziny. Pomimo młodego wieku ma już sporo sukcesów na koncie. W 2021 roku sięgnęła po mistrzostwo i Puchar Polski. Na jej szyi zawisły także brązowe medale Orlen Basket Ligi (lata 2022 i 2024). Każdy z wymienionych krążków zdobyła w barwach VBW Arki Gdynia, z którą była związana przez siedem ostatnich lat.

Do akademickiego klubu przeszła również Zuzanna

Kulińska. Nowa koszykarka akademickiego klubu urodziła się 5 stycznia 2001 roku. Jest wychowanką VBW Arki Gdynia, która może występować na wszystkich pozycjach obwodowych. W wieku 17 lat wyjechała do USA, gdzie ukończyła New York Military Academy, a następnie uniwersytety w Colorado i McNeese. Przed poprzednim sezonem wróciła do kraju i podpisała roczny kontrakt z KGHM BC Polkowice, gdzie sięgnęła po mistrzostwo Polski.

Do ekipy biało-zielonych sprowadzono ponadto Stellę Johnson. Nowa zawodniczka urodziła się 11 lipca 1998 roku w Denville w stanie New Jersey. Aktualnie mierzy 180 cm wzrostu i występuje jako rzucająca obrończyni oraz rozgrywająca. W przeszłości grała w WNBA, Gorzowie Wielkopolskim, niemieckiej Bundeslidze oraz Norrköping Dolphins ze Szwecji.

Wcześniej AZS UMCS ogłosił pozostanie w klubie Dominiki Ullmann i Justyny Adamczuk, włączenie do składu Mai Ku-

siak, a także cztery transfery. Kibice dowiedzieli się, że do Lublina powracają rozgrywająca Aleksandra Stanacev oraz skrzydłowa Olga Trzeciak. Nowymi twarzami w szeregach biało-zielonych są ponadto Laura Miśkinienė i Batabe Zempare. Biorąc pod uwagę poprzedni sezon, kadra drużyny powinna znów liczyć tuzin zawodniczek. Johnson ma być ostatnią zagraniczną koszykarką sprowadzoną na nadchodzące rozgrywki.

Karol Kurzępa

Zużlowcy brylowali indywidualnie

W ubiegły weekend Orlen Oil Motor Lublin pauzował od ligowych rozgrywek. Jego zawodnicy mieli jednak okazję do zaprezentowania swoich umiejętności w imprezach indywidualnych.

Zawodnicy „Koziołków” mają za sobą udane starty w szwedzkiej Malilli. W turnieju Speedway Grand Prix 2 triumfował bowiem Wiktor Przyjemski, który został także liderem całego cyklu. Dla fanów lubelskiego klubu jest jeszcze jedna świetna informacja - tuż za nim uplasował się Bartosz Bańbor.

Bańbor i Przyjemski otrzymali stałe „dzikie karty” na starty w SGP 2, a więc Indywidualnych Mistrzostw Świata Juniorów. Dwie po-



Wiktor Przyjemski (z lewej) i Bartosz Bańbor z trofeami

przednie edycje tego prestiżowego cyklu wygrywał ich klubowy kolega Mateusz Cierniak, a więc juniorzy Orlen Oil Motoru walczą o podtrzymanie świetnej passy przedstawicieli lubelskiego klubu. W sobotę Wiktor wywalczył łącznie 20 punktów w siedmiu startach, natomiast Bartek sięgnął po 18 oczek.

W seniorskiej odsłonie Grand Prix zwyciężył zaś

Bartosz Zmarzlik, dla którego był to 24 triumf na tym poziomie w karierze. Pozostali jeźdźcy „Koziołków” mieli mniej powodów do zadowolenia. Jack Holder uplasował się na czwartej lokacie, Dominik Kubera na szóstej, a Fredrik Lindgren na dziewiątym miejscu.

Karol Kurzępa

Siatkarz reprezentacji Bułgarii trafił do Lublina

Kibice Bogdanki LUK Lublin poznali czwartego nowego siatkarza, który podpisał z klubem kontrakt na sezon 2024/25. Do zespołu żółto-czarnych dołączył 26-letni środkowy Aleks Grozdanow.

Bułgarski zawodnik przenosi się do Polski po pięciu latach spędzonych we Włoszech, gdzie grał w klubach z Raveny, Monzy i Verony. Wcześniej natomiast występował w swojej ojczyźnie oraz lidze belgijskiej. Jego największym sukcesem dotychczasowym jest wywalczenie Pucharu CEV w 2022 roku. W ubiegłym sezonie zanotował 43 bloki i zdobył 67 punktów za sprawą ataku oraz dziewięć oczek po zagrywce. Na koncie ma także

mecze w reprezentacji narodowej. Tegoroczną edycję Ligi Narodów zaczynał jako kapitan kadry Bułgarii.

- Znakomite statystyki bloku Aleksa czasem sprawiają, że trudniej zwrócić uwagę na jego kapitalny atak, w którym czerpie obficie z dynamiki i warunków fizycznych. W bloku imponuje intuicją. Wiemy, że jest gotowy dzielić się z nami całym bogactwem swojej wszechstronności. Wierzymy, że stwarzając mu odpowiednie warunki do rozwoju, zyskamy nieoceniony kapitał na walkę o najwyższe cele w PlusLidze i w europejskich pucharach - przyznał wiceprezes klubu Maciej Krzaczek.

Przed ogłoszeniem transferu Grozdanowa lubelski klub poinformował o pozyskaniu Kewina Sasaka oraz Mikołaja Sawickiego, ściągniętych

z Trefla Gdańsk. Żółto-czarne barwy zasilili również Bennie Tuinstra z Holandii. Z dotychczasowego składu w ekipie z hali Globus zostają Marcin Komenda, Thales Hoss, Jan Nowakowski, Jakub Wachnik, Mateusz Malinowski oraz Maciej Zajac. Niezmienny będzie sztab szkoleniowy na czele z trenerem Massimo Bottim. W ostatnim czasie z Bogdanką LUK pożegnali się natomiast Tobias Brand, Damian Schulz, Alexandre Ferreira, Marcin Kania, Jakub Nowosielski, a także Damian Hudzik, Maciej Krysiak i Maksym Kędziński.

Nowy sezon PlusLigi ruszy w weekend 13-15 września. Lublinianie zmierzą się wówczas na wyjeździe z Aluornem CMC Wartą Zawiercie.

Karol Kurzępa

„Zielu” dał wygraną. Lewart skończył z przytupem



Mistrzowie z Lubartowa!

Mistrzowie IV ligi zakończyli sezon zwycięstwem. Podopieczni Grzegorza Białka wygrali 1:0 w Opolu Lubelskim.

Jedyny gol padł w 78. minucie. Znakomitą akcją po prawej stronie popisał się Aleks Aftyka, który dograł do Doriana Palucha. Ten „zerwał” się jak z łańcucha, dograł do Kamila Zielińskiego, a temu pozostało tylko dopełnienie formalności. Dla „Zielu” była to 15 bramka w sezonie. - Byliśmy lepsi. Zrobiliśmy to, co najczęściej działo się w tym sezonie, czyli wygramyśmy. Teraz mamy czas na radość, zabawę, ale za chwilę musimy skupić się na przygotowaniu do rozgrywek w trzeciej lidze - mówi Damian Podleśny.

29-letni bramkarz Lewartu spędził w klubie w sumie 12 lat. Zakończony sezon był trzecim z rzędu, od kiedy powrócił w rodzinne strony. - Nigdzie się nie ruszam. Zostaję w drużynie, klubie. Chcę pomóc w walce o punkty na wyższym poziomie - dodaje.

Popularny „Kaka” przyznaje, że przed startem rozgrywek nikt nie myślał o awansie. - Chcieliśmy zająć jak najwyższe miejsce w lidze. Wiodło nam się bardzo dobrze i tak naprawdę dopiero zimą poważniej zaczęliśmy mówić o promocji. Szczerze powiem, że wydawało mi się, że będzie trudniej zająć pierwsze miejsce. Jest pięknie - mówi Podleśny.

Opolanin Opole Lubelskie - Lewart Lubartów 0:1 (0:0)

Bramka: Zieliński 78'.
Opolanin: Szczepański - Adamczuk (80' Duda), Czapla, Izdebski, F. Sałasiński



Ostatnie wspólne zdjęcie ekipy z Opolu Lubelskiego

(46' Krzak), Lenkiewicz (70' Pałka), H. Sałasiński, Sobstyl (80' Jurak), Figura, Kowal (46' Drzazga), Anes (80' Jarosz).

Lewart: Tutaj - Plesz, Niewęglowski, Gede, Wdowicz, Wolski, Wójcik, Miśkiewicz (60' Paluch), Aftyka, Zieliński (80' Sulowski), Kompanicki.

Żółte kartki: Anes, H. Sałasiński - Gede.

Bez kluczowych
Lubartowianie zagraли w Opolu w mocnym osłabieniu.



Przed spotkaniem z Lewartem pożegnano Daniela Koczona

Za kartki musieli pauzować: Krystian Żelisko oraz najlepszy strzelec zespołu, autor 30 goli - Paweł Myśliwiecki. Na ławce usiadł Damian Podleśny. Szansę między słupkami dostał Bartłomiej Tutaj. Z powodu kontuzji na boisku nie pojawili się: Łukasz Najda, Aleksander Pęksa oraz Wojciech Majewski.

Koczon odchodzi
Mecz z Lewartem był ostatnim, w którym drużynę Opolanina poprowadził Daniel Koczon.

42-latek prowadził zespół z Opolu Lubelskiego przez dwa i pół roku. Przejmował zespół po Dariuszu Bodaku. - Skończyliśmy sezon z podniesionymi głowami. Zrobiliśmy bardzo dobry wynik jak na nasze warunki. To jest rezultat ponad stan. Dzięki zespołowi, osobom z zarządu za współpracę. Z uśmiechem na twarzy będę wspominał pracę w Opolaninie. Czas na zmiany - mówi Daniel Koczon.

IV LIGA

WYNIKI 34. KOLEJKI

Gryf - Górnik II 2:0
Opolanin - Lewart 0:1
Start - Stal P. 3:5
Motor II - Huragan 5:0
Tomasovia - Grom 1:1
Cisowianka - Janow. 1:2
Kryształ - Lublinianka 0:3
Ogniwo - Łada 0:8
Stal K. - Granit 6:0

TABELA IV LIGI

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Lewart Lubartów	34	82	78:23
2.	Janowianka Janów Lub.	34	78	84:29
3.	Stal Kraśnik	34	74	83:31
4.	Łada Biłgoraj	34	64	66:42
5.	Start Krasnostaw	34	61	59:46
6.	Cisowianka Drzewce	34	58	71:49
7.	Opolanin Opole Lubelskie	34	54	70:54
8.	Tomasovia Tom. Lub.	34	48	54:42
9.	Lublinianka Lublin	34	47	49:42
10.	Kryształ Werbkowice	34	44	54:70
11.	Motor II Lublin	34	42	53:65
12.	Gryf Gmina Zamość	34	41	45:54
13.	Huragan Międzyrzec Podl.	34	35	41:60
14.	Górnik II Łęczna	34	34	40:55
15.	Stal Poniatowa	34	34	44:66
16.	Granit Bychawa	34	24	31:79
17.	Grom Kąkolewnica	34	23	34:83
18.	Ogniwo Wierzbica	34	20	23:89

Piłkarze IV ligi zakończyli sezon. Do III ligi awansował Lewart Lubartów. Do Klasy Okręgowej spadły ekipy: Ogniwo Wierzbica, Gromu Kąkolewnica, Granitu Bychawa, Stali Poniatowa oraz Górnika II Łęczna.

Szacunek za walkę. Kalita: Pokazaliśmy charakter, chociaż pozostał niedosyt

Piłkarze Cisowianki zakończyli sezon porażką z wicemistrzem IV ligi - Janowianką Janów Lubelski.

Goście objęli prowadzenie tuż przed przerwą za sprawą kapitana Tomasza Sadowskiego. Wyrównał po zagranii Jakuba Konca za linię obrony Karol Kalita. Najskuteczniejszy zawodnik Cisowianki wyszedł sam na sam i przełobował bramkarza. W samej końcówce Konrad Szczotka sfaulował Roberta Widza, a Jurij Perin trafił z rzutu karnego. Dla niego był to 32 gol w sezonie.

„Kali” zakończył sezon z 21 bramkami na koncie. - Szacunek dla wszystkich zawodników, że dokończyliśmy tę trudną rundę. Nie jesteśmy zadowoleni z szóste-



Karol Kalita (z lewej) zakończył sezon z 21 bramkami na koncie

go miejsca. Potencjał był na podium. Szkoda tego projektu. Tak to jest w życiu, że coś się kończy, a coś zaczyna. Pokazaliśmy charakter do końca, chociaż pozostał niedosyt - mówi Karol Kalita.

Cisowianka Drzewce - Janowianka Janów Lubelski 1:2 (0:1)

Bramka: Kalita 66' - T. Sadowski 44', Perin 90+2' (k)

Cisowianka: Gosik - Figiel, Baran, Kopyciński, Cielebąk (70' Lalak), Kobus (60' Pięta) Zdunek (46' Szczotka), Pytka-Wasil, Konc, Ruciński, Kalita.

Żółta kartka: Kalita.

Radość przez łzy

Piłkarze z Poniatowej zakończyli nieudany sezon wygraną.

Podopieczni Konrada Szymygały pojechali do Krasnegostawu i wygrali 5:3. Co więcej, po 33 minutach mieli na koncie aż pięć goli.

- Szczerze powiedziałem, że w pierwszej połowie w ataku wychodziło nam wszystko. Nie wiem czy to przez luz i brak presji, czy po prostu dopisywało nam szczęście - mówi Konrad Gąsiorowski. 27-latek w ciągu pół godziny skompletował hat-tricka. Na listę strzelców wpisali się również: Mateusz Wrzyszczyk oraz Olek Katuszynski.

Po zmianie stron do siatki trafiali tylko miejscowi. Franciszek Szczucki musiał trzykrotnie sięgać do siatki. - Druga połowa to dominacja gospodarzy, ale też mieliśmy swoje okazje. Powróciły demony z ostatnim meczem. Nie potrafiliśmy wykorzy-



Konrad Gąsiorowski w pożegnalnym meczu Stali w IV lidze skompletował hat-tricka

stać kilku dogodnych okazji. Wygramyśmy i jest to radość przez łzy, bo na ten moment spadamy do Klasy Okręgowej - dodaje autor dziewięciu goli w tym sezonie.

Start Krasnostaw - Stal Poniatowa 3:5 (0:5)

Bramki: Strug 59', Skiba 66', Misztal 89' - Gąsiorow-

ski 11', 27', 30', Wrzyszczyk 15', Katuszynski 33'.
Stal: Szczucki, Wlizio, Żurek, Przychodzień, Jakubaszek, Sowiński, Poleszak, Pietrzyk, Filipczuk, Gąsiorowski, Katuszynski. Ponadto grali: Wrzyszczyk, Smolik.
Żółte kartki: Jakubaszek, Pietrzyk, Poleszak.

W oddzielnym zestawieniu przedstawiamy oświadczenia majątkowe byłych szefów szpitala w Lubartowie

Coraz większe zarobki powiatowych dyrektorów

W kilku przypadkach nawet kilkadziesiąt tysięcy złotych więcej łącznych zarobków względem poprzedniego roku wykazały dyrektorki jednostek podlegających pod Starostwo Powiatowe w Lubartowie. Artur Szczupakowski posiada dom wart 800 tys. zł, a Grzegorz Jaworski w garażu ma trzy auta.

Dyrektorzy jednostek podlegających pod Starostwo Powiatowe w Lubartowie złożyli oświadczenia majątkowe za 2023 rok. Dane dotyczące oszczędności to stan na koniec ub.r. Zarobki podane w ta-

beli to kwoty brutto, poza tymi, które określono jako dochód.

Dużo więcej niż przed rokiem

Uwagę zwraca fakt, że poza Tadeuszem Fituchem z Domu Pomocy Społecznej w Ostrowie Lub. wzrosły zarobki wszystkich powiatowych dyrektorów w porównaniu do danych za 2022 rok. O nieco ponad 37 tys. zł zwiększyły się łączne zarobki Ewy Guz z Zespołu Szkół w Kocku, samo wynagrodzenie dyrektor wzrosło w tym przypadku o 34,7 tys. zł. O prawie 37 tys. zł powiększyły się zarobki Heleny Chadaż ze Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wycho-

wawczego w Firleju.

O prawie 34 tys. zł wzrosły zarobki Ewy Misztal z Powiatowego Urzędu Pracy w Lubartowie. W tym przypadku zaznaczono jednak wyraźnie w oświadczeniu majątkowym, że w 2023 roku dyrektor otrzymała nagrodę jubileuszową w wysokości 22 tys. zł.

Wzrosty zarobków o kilkanaście tysięcy złotych nie robią więc w tym zestawieniu wrażenia.

Bez wielkich zaskórniaków

Szefowie powiatowych instytucji nie wykazali szczególnych oszczędności w swoich oświadczeniach. Najwięcej zaskórniaków ma Helena Chadaż - 164,5

tys. zł. Jednocześnie wykazała też największe zobowiązania, czyli prawie 323 tys. zł długu jako współbiorca hipotecznej pożyczki budowlanej.

Domy, mieszkania i działki

Artur Szczupakowski ze szpitala w Lubartowie posiada dom wart 800 tys. zł, natomiast Zbigniew Sajda z Zespołu Szkół nr 2 w Lubartowie wykazał, że tyle warte są jego dom i działka. W oświadczeniu majątkowym Ewy Misztal znalazły się nieruchomości o łącznej wartości przekraczającej 1 mln zł. Jak wynika z dokumentu, to darowizna

przekazana jej i małżonkowi od teściów szefowej PUP w Lubartowie. Niemal 1 mln zł warte są nieruchomości Jolanty Tomasiewicz z Powiatowego Młodzieżowego Domu Kultury w Lubartowie, w skład których wchodzi dom, mieszkanie i gospodarstwo.

Najpokaźniejszy garaż w oświadczeniu wykazał Grzegorz Jaworski z Zarządu Dróg Powiatowych w Lubartowie, który ma auta marek Suzuki, KIA i Chevrolet.

Byli szefowie szpitala

W oddzielnym zestawieniu przedstawiamy oświadczenia majątkowe byłych szefów szpitala

w Lubartowie. Mirosław Makarewicz był dyrektorem do czerwca 2023 roku i wykazane przez niego dane pochodzą właśnie z tego miesiąca ub.r. Podobnie jest w przypadku Marzeny Kijewskiej, która była p.o. dyrektor SPZOZ-u przez około miesiąc, w lipcu ub.r. - dane z jej oświadczenia majątkowe to stan na końcówkę lipca 2023 roku.

Byli szefowie szpitala wykazali przede wszystkim okazały zasób nieruchomości. Mirosław Makarewicz ma dom, garaż i działki warte łącznie prawie 1,4 mln zł, zaś Marzena Kijewska dom i trzy mieszkania warte razem w sumie prawie 2,5 mln zł.

Dominik Smagała

Imię i nazwisko (wiek), jednostka	Zarobki	Oszczędności i długi	Nieruchomości	Pojazdy i inne ruchomości (pow. 10 tys. zł)
Marzena Kijewska (61 lat), SPZOZ w Lubartowie	140,1 tys. zł - wynagrodzenie p.o. dyrektora SPZOZ-u, lekarza pediatri i rodzinnego (dane z 6 lipca 2023)	Oszczędności: 535,2 tys. zł. Długi: brak	Dom 350 mkw. - 1,2 mln zł, mieszkanie 74 mkw. - 740 tys. zł, mieszkanie 39 mkw. - 300 tys. zł, mieszkanie 47 mkw. - 200 tys. zł	Brak
Mirosław Makarewicz 54 lata, SPZOZ w Lubartowie	84,3 tys. zł - wynagrodzenie dyrektora SPZOZ-u, 17,6 tys. zł - renta wojskowa	Oszczędności: 77,2 tys. zł, 1,5 tys. euro. Długi: 110 tys. euro - kredyty hipoteczne, 186 tys. zł - kredyty gotówkowe, 29 tys. euro - karty kredytowe	Dom 156 mkw. - 700 tys. zł, garaż 50 mkw. - 60 tys. zł, działka 900 mkw. - 250 tys. zł, działka 128 mkw. - 25 tys. zł, dom 100 mkw. - 300 tys. zł, działka 500 mkw. - 50 tys. zł, droga 100 mkw. - 5 tys. zł	Suzuki SX-4 (2015)

Imię i nazwisko, wiek, jednostka	Zarobki i inne dochody	Oszczędności i długi	Nieruchomości	Pojazdy (rocznik) i inne mienie pow. 10 tys. zł	Różnica w łącznych zarobkach względem 2022 roku
Dorota Bułgajewska-Muzyka (51 lat), Regionalne Centrum Edukacji Zawodowej w Lubartowie	125,7 tys. zł - wynagrodzenie dyrektor szkoły	Oszczędności: 99 tys. zł. Długi: brak	Dom 132 mkw. - 400 tys. zł, mieszkanie 51 mkw. (1/8 udziału) - 150 tys. zł, działka budowlana 21 ar - 50 tys. zł	Mazda CX3 (2015), Toyota RAV4 (2016)	+18,6 tys. zł
Helena Chadaż (65 lat), Specjalny Ośrodek Szkolno-Wychowawczy w Firleju	146,4 tys. zł - wynagrodzenie dyrektor szkoły	Oszczędności: 164,5 tys. zł. Długi: 322,6 tys. zł - współbiorca pożyczki budowlanej hipotecznej	Dom 95 mkw. - 150 tys. zł, gospodarstwo 3,31 ha - 30 tys. zł	Jaguar E-Pace (2019)	+36,8 tys. zł
Tadeusz Fituch (67 lat), Dom Pomocy Społecznej w Ostrowie Lubelskim	85,5 tys. zł - wynagrodzenie dyrektora DPS-u, 4,5 tys. zł - dochód z gospodarstwa	Oszczędności: 55 tys. zł, 3,5 tys. dolarów, 1 tys. franków szwajc. Długi: 40 tys. zł - pożyczka na termomodernizację domu	Dom 150 mkw. - 520 tys. zł, gospodarstwo 5,1 ha - 200 tys. zł	Citroen C5 (2018), Ursus C-330 (1988)	-25,1 tys. zł
Ewa Guz (59 lat), Zespół Szkół w Kocku	143 tys. zł - wynagrodzenie dyrektor szkoły, 1,5 tys. zł - umowy zlecenia, 4,3 tys. zł - dochód z gospodarstwa	Oszczędności: 50,3 tys. zł. Długi: brak	Dom 140 mkw. (udział 1/2) - 300 tys. zł, gospodarstwo 3,8 ha (udział 1/2) - 100 tys. zł, garaż 40 mkw. - 20 tys. zł, las 0,35 ha - 10 tys. zł	Nissan Micra (2009)	+37,2 tys. zł
Marta Jakubowska (47 lat), Dom Pomocy Społecznej w Kocku	127,6 tys. zł - wynagrodzenie dyrektor DPS-u	Oszczędności: brak. Długi: 60,2 tys. franków szwajc. - kredyt hipoteczny	Dom 120 mkw. - 260 tys. zł	Citroen C4 (2010)	+19 tys. zł
Grzegorz Jaworski (49 lat), Zarząd Dróg Powiatowych w Lubartowie	153,2 tys. zł - wynagrodzenie dyrektora ZDP, 17,5 tys. zł - diety radnego RM Lubartów	Oszczędności: 15 tys. zł. Długi: 49 tys. zł - kredyt hipoteczny, 40,4 tys. zł - pożyczki	Dom 150 mkw. - 350 tys. zł, działka rolna 1,36 ha i 0,9 ha lasu (udział 1/4) - 30 tys. zł	Suzuki Grand Vitara (2004) - 12 tys. zł, KIA Rio (2016) - 28 tys. zł, chevrolet SPARK (2013) - 15 tys. zł	+12 tys. zł
Anna Kuszner (43 lata), Środowiskowy Dom Samopomocy w Lubartowie	98,3 tys. zł - wynagrodzenie dyrektor ŚDS, 22,5 tys. zł - dieta radnej RM Lubartów, 3,8 tys. zł - Miejska Komisja Rozwiązywania Problemów Alkoholowych, 1,5 tys. zł - inne świadczenia pracownicze	Oszczędności: 17 tys. zł. Długi: brak	Mieszkanie 60 mkw. (udział 3/8) - 290 tys. zł	Brak	+13,9 tys. zł
Ewa Misztal (54 lata), Powiatowy Urząd Pracy w Lubartowie	154,3 tys. zł - wynagrodzenie dyrektor PUP-u	Oszczędności: 60 tys. zł. Długi: 81,7 tys. zł - kredyt konsumpcyjny	Dom 170 mkw. - 300 tys. zł, działka 0,2 ha - 200 tys. zł, działka 1,2 ha - 200 tys. zł, działka 0,16 ha - 150 tys. zł, działka 1127 mkw. - 100 tys. zł, działka 0,28 ha - 100 tys. zł	Audi A4 (2004)	+33,6 tys. zł
Magdalena Monist (45 lat), Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie w Lubartowie	124,3 tys. zł - wynagrodzenie dyrektor PCPR-u	Oszczędności: 50 tys. zł. Długi: brak	Mieszkanie 77 mkw. (1/2) - 300 tys. zł, mieszkanie 61 mkw. (1/6) - 250 tys. zł, działka 1135 mkw. z zabudowaniami (1/6) - 150 tys. zł	Brak	+23,5 tys. zł
Joanna Pilarczyk (44 lata), Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna w Lubartowie	71,3 tys. zł - wynagrodzenie, 3,1 tys. zł - umowy zlecenia, 11,4 tys. zł - dochód z działalności nieewidencjonowanej	Oszczędności: 2,6 tys. zł, 242 funty. Długi: brak	Mieszkanie 69 mkw. - 350 tys. zł, działka rolna 0,79 ha (1/2) - 57,5 tys. zł	Audi A4 (2008) - 28 tys. zł	-
Zbigniew Sajda (56 lat), Zespół Szkół nr 2 w Lubartowie	129,8 tys. zł - wynagrodzenie dyrektora szkoły, 6,7 tys. zł - umowy cywilno-prawne	Oszczędności: 49,3 tys. zł. Długi: brak	Dom 124 mkw. i działka 872 mkw. - 800 tys. zł, garaż 49 mkw. - 30 tys. zł	Mazda CX5 (2012)	+19,6 tys. zł
Ryszard Smerdel (68 lat), Zespół Szkół w Ostrowie Lubelskim	121,7 tys. zł - wynagrodzenie dyrektora szkoły, 8 tys. zł - diety radnego RM w Ostrowie Lub.	Oszczędności: 70 tys. zł. Długi: brak	Dom 87 mkw. - 250 tys. zł, mieszkanie 64 mkw. - 200 tys. zł, gospodarstwo 3,22 a - 100 tys. zł, działka nad jeziorem 10 ar - 50 tys. zł	Honda CRV (2011)	+18,2 tys. zł
Artur Szczupakowski (43 lata), SPZOZ w Lubartowie	138,5 tys. zł - wynagrodzenie, 3,5 tys. zł - umowa zlecenie, 333 zł - inne źródła	Oszczędności: 61,2 tys. zł. Długi: 147 tys. zł - kredyt hipoteczny na zakup domu	Dom 200 mkw. - 800 tys. zł, działka 373 mkw. - 70 tys. zł	Volkswagen Jetta (2013)	-
Jolanta Tomasiewicz (60 lat), Powiatowy Młodzieżowy Dom Kultury w Lubartowie	104 tys. zł - wynagrodzenie dyrektor PMDK-u	Oszczędności: 63 tys. zł. Długi: brak	Dom 110 mkw. - 450 tys. zł, mieszkanie 39 mkw. - 500 tys. zł, gospodarstwo 1,4 ha - 40 tys. zł	Seat Toledo (2007), BMW 118 (2007)	+19 tys. zł
Ariadna Zalewska (46 lat), Powiatowa Biblioteka Publiczna w Lubartowie	71 tys. zł - wynagrodzenie dyrektor biblioteki, 10,2 tys. zł - umowa zlecenia	Oszczędności: 20 tys. zł, 80 tys. zł - własność dzieci. Długi: 70 tys. zł - kredyt hipoteczny na budowę domu	Dom 131,5 mkw. - 310 tys. zł, działka pod domem 988 mkw. - 210 tys. zł	Dacia Sandero (2010)	+13,2 tys. zł

Slalom z taczka, skoki na piłce, czyli olimpiada przedszkolaków

Drużyny z ośmiu placówek wzięły udział w jubileuszowej X Międzyprzedszkolnej Olimpiadzie Sportowej w Łęcznej.

Drużyny z ośmiu placówek wzięły udział w jubileuszowej X Międzyprzedszkolnej Olimpiadzie Sportowej.

Slalom z taczka, bieg z przyrządem, skoki na piłce, rzuty karne, bieg przez płotki, skoki w worku, bieg przez przeszkody i rzuty do kosza – w takich konkurencjach rywalizowały przedszkolaki

w sobotę, 8 czerwca na stadionie Górnika Łęczna.

W olimpiadzie wzięło udział sześć placówek z Łęcznej - cztery miejskie przedszkola, a także dwa prywatne - „Aniołek” i „Mali Odkrywcy”.

Oprócz tego w zawodach zobaczyliśmy podopiecznych Przedszkola w Puchaczowie

i Przedszkola Samorządowego w Milejowie.

Wszystkie drużyny otrzymały nagrody, medale i puchary.

Oprócz sportowej rywalizacji był także występ taneczny grupy Króliki z Przedszkola Publicznego nr 3 w Łęcznej i pokaz kickboxingu w wykonaniu

podopiecznych Lubelskiego Klubu Sportów Walki Dan, sekcja Łęczna.

Organizatorem imprezy było Przedszkole Publiczne nr 3 w Łęcznej we współpracy z Górnikiem Łęczna.

zdjęcia: UM Łęczna

Wyniki olimpiady:

1. Przedszkole Publiczne nr 3 w Łęcznej
2. Przedszkole Publiczne nr 1 w Łęcznej
3. Przedszkole w Puchaczowie

kk



Jedną z konkurencji był slalom z taczka



Konkurencjom na świeżym powietrzu sprzyjała pogoda



Burmistrz Leszek Włodarski niósł worek upominków dla małych sportowców



Przedszkole Niepubliczne „Aniołek” w Łęcznej



Przedszkole Publiczne nr 2 w Łęcznej



Przedszkole Samorządowe w Milejowie



Przedszkole Publiczne nr 3 w Łęcznej



Przedszkole Niepubliczne „Mali Odkrywcy” w Łęcznej



Przedszkole w Puchaczowie



Przedszkole Publiczne nr 3 w Łęcznej



Przedszkole Publiczne nr 4 w Łęcznej



Skoro olimpiada, to też prawdziwy doping na trybunach

LEC

Lubartów ma swój literacki festiwal. Będzie dzień nawet dla „kryminalistów”

Od poniedziałku w Miejskiej Bibliotece Publicznej im. Adama Mickiewicza w Lubartowie trwa festiwal „Literacko 36”. O gościach festiwalu i planach na następne lata rozmawiamy z dyrektorem biblioteki Grzegorzem Winnickim.

W Skąd pomysł takiego festiwalu?

- O festiwalu myśleliśmy już bardzo dawno, bo zauważyliśmy, że nie ma takiego festiwalu w Lubartowie. A festiwale mają to do siebie, że to jest kolejny punkt po festynach, w którym możemy w jakiś sposób zintegrować ludzi. Nasz festiwal jest zamknięciem projektu „Blisko”, dla różnych ludzi i dla różnych grup wiekowych.

W W innych miastach są festiwale literackie, np. jakie?

- Największym festiwalem u nas na Lubelszczyźnie jest festiwal w Szczepleszynie „Stolica Języka Polskiego” w sierpniu. Tych festiwali jest bardzo dużo i ten, który robimy u siebie, konsultowaliśmy z innymi, żeby nie nakładały się na siebie. Zaczyna się wszystko festiwalem „Wisła” w Warszawie 1 czerwca, w Lublinie był festiwal „Alfabet”. Od środy festiwal w Bydgoszczy.

W Jacy będą goście festiwalu?

- Mamy cztery dni, każdy dzień jest dopasowany do tego, co czytelnicy najchętniej czytali w ubiegłym roku. Zaczynamy od dnia regionalnego, bliskiego nam. Justyna Sobolewska opowie co w literaturze piszczy, jak bardzo mało jest czytelników jednego gatunku, a jak dużo drugiego, jakie książki się pojawiają, co jest problemem w literaturze obecnie. Chwilę potem będą opowieści regionalne Lubartowskiego Towarzystwa Regionalnego. Był rozstrzygnięty konkurs tegoroczny na książkę roku Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej im. Hieronima Łopacińskiego. Rok temu jedną z nagród zdobyła książka Nadleśnictwa Lubartów. Stąd chcieliśmy podnieść prestiż tej książki, więc będzie spotkanie



Dyrektor Grzegorz Winnicki: Chciałbym, żeby każdy festiwal miał walory regionalne. Po pierwsze Lubartów, czyli cokolwiek wychodzi to chciałbym, żeby było promowane

z Nadleśnictwem Lubartów. Potem - spotkanie z Mają Wolny, czyli tą osobą, która dostała od Putina zakaz wjazdu do Rosji do 2042 r. dlatego, że zaczęła pisać jak Rosja wygląda. Opowie o swojej książce „Pociąg do imperium”. To jest autorka od nas, z Lubelszczyzny, z Kazimierza Dolnego. Kończymy dzień dwoma atrakcyjnymi elementami. Pierwszy to ks. Arkadiusz Paśnik. Tutaj nie trzeba nic mówić, po prostu trzeba być. Po nim rewelacyjny występ Społecznej Szkoły Muzycznej.

Każdy następny dzień to inna tematyka. Drugi dzień to dzień dziecięcy. Rano koncert zespołu „Ptaszkowie śpiewali” dla najmłodszych dzieci, chwilę później Zosia Stanecka, która napisała „Basię”, pisze dla przedszkolaków. Potem będzie Grzegorz Kasdepke, który pisze dla szkół podstawowych. Po południu będziemy mieli Pawła Bereswicza, który pisze dla młodzieży i dorosłych. Przyjedzie ze swoją słynną czarną teczką z różnymi ciekawostkami. W międzyczasie będzie godzina na promocję różnych książek i tutaj będzie promocja książki naszej koleżanki Doroty Gadzały, opowie o swojej książce, którą napisała, o czym chyba wszyscy już wiedzą. Na zakończenie dnia znowu koncert Społecznej Szkoły Muzycznej. Trzeci dzień będzie dla mło-

dzieży. Będzie Jakub Syty i komiksy, potem Katarzyna Stoparczyk. Formalnie ona przygotowuje się do książki o młodzieży, ale z tego co wiem i po co ludzie przychodzą, dużo osób będzie chciało posłuchać o Franciszku Pieczce. Potem będzie słam poetycki, który przygotowują dziewczyny z Lublina. Myślę, że to może być ciekawe, nie wiem czy w Lubartowie był już taki słam organizowany. To jest ciekaw, bo poezją się rozmawia i dyskutuje. Tego dnia nie kończymy żadnym koncertem. Na zakończenie miało być wręczenie nagrody „Literacki Rel”, niestety Remigiusz Mróz nie może przybyć do nas. Powiemy tylko, że mu wręczamy, natomiast nagrodę wyślemy pocztą.

W Czwartek jest dla „kryminalistów”?

- Tak, zamykamy festiwal dniem dla „kryminalistów”. Otworzymy ten dzień spotkaniem z Norbertem Kościeszą, potem będzie Wojciech Chmielarz, potem Max Czornyj i kończymy nasz festiwal. A dodatkowo będzie w środę i w czwartek grupa Piotr Milewski, który pisał o Japonii i o Tokio i o pracy w japońskich instytucjach oraz Yaki Kingu, czyli food track, który będzie sprzedawał japońskie jedzenie i oni opowiedzą jak to z tym japońskim jedzeniem jest i dlaczego Japończycy nie



Zapraszamy!

lubią sushi, a my się tym zachwycamy.

W Jak to wyglądało od strony logistycznej, jak udało się ściągnąć tylu pisarzy do Lubartowa?

- Nasza praca zaczęła się już w październiku, dlatego, że o tej porze większość pisarzy jest już zajętych. Mieliśmy dogadanego Marcina Mellerę, ale w maju napisał do nas, że ma propozycję wjazdu do USA i musieliśmy w jego miejsce wziąć kogoś innego, ale udało się. Największym problemem był namiot. Wiedzieliśmy, że nie zrobimy tego wewnątrz biblioteki, więc musieliśmy znaleźć taki namiot, który by pasował do naszego ogrodu. Znaleźliśmy namiot z podłogą na wypadek, gdyby padał deszcz. Ale chyba będziemy mieli problem w drugą stronę, bo ma być trzydzieści parę stopni. Będziemy mieli zadanie, żeby nie grało mocno, ale chyba trzeba będzie ustawić wentylatory, żeby było chłodniej. Logistycznie to ogromne wyzwanie i tu podziękowania dla całego zespołu biblioteki, bo wszyscy stanęli na wysokości zadania. Poprzedni rok, w którym odbyło się wiele większych i mniejszych spotkań nauczył nas dużo i to będzie takie ukoronowanie naszej pracy, żebyśmy po waka-

cjach mogli na spokojnie zająć się jubileuszem 115-lecia biblioteki.

W Czy jest przewidziana kontynuacja festiwalu w następnych latach?

- Koniecznie tak! Już jestem po rozmowach. Planujemy na przyszły rok jeszcze większy festiwal, w tym roku byliśmy ograniczeni finansowo dotacją z projektu „Blisko”. Problemem w tym projekcie jest to, że książki nie mogą być sprzedawane na terenie festiwalu. Jeśli ktoś chce kupić to najlepiej udać się do Book Sale, naszego partnera, tam stworzyliśmy taką wyspę, tam też będzie podpisywanie książek Grzegorza Kasdepke i Katarzyny Stoparczyk. Pozostali autorzy będą podpisywać u nas pod namiotem. W następnych latach planujemy dalsze festiwale. Myślę, że może pójdziemy szerzej po Lubartowie i tak jak rozmawialiśmy, zrobimy to może i w LOK i w PMDK, żeby zrobić tydzień spotkań z autorami. W tym roku dużo osób zgłasza wątpliwości, że jedne spotkania są po południu, inne przed południem. Ale nigdy nie zrobimy, żeby było idealnie. Np. Wojciech Chmielarz nie mógł być po południu, bo ma spotkanie w Lublinie. Dlatego woleliśmy go wziąć przed południem, żeby parę osób z tego

skorzystało i żeby mieć fajny czwartek. Natomiast w przyszłym roku będziemy myśleli, żeby spotkania robić tylko popołudniami. Ale dzieci i wielu rodziców są zadowoleni, że są spotkania przed południem. Zobaczymy jak to będzie, ale festiwal na pewno będzie, ze wstępnych rozmowy wynika, że być może wspólny z Muzeum Zamoyskich w Kozłowie.

W Już jacyś pisarze są na celowniku na przyszły rok?

- Tak, mamy takich pisarzy. W przyszłym roku chcemy poszerzyć festiwal o fantastykę, więc chcielibyśmy Andrzeja Sapkowskiego wciągnąć. Chcielibyśmy też wziąć kogoś z pisarzy dla młodzieży młodszej, 12-13 lat. Byliśmy na Targach Książki w Warszawie i wiemy, że oni w ogromnych ilościach czytają, mamy swoich ulubionych autorów. Są to autorzy młodzi, nie są może jeszcze rozpoznawalni, ale są rozpoznawalni wśród młodych ludzi. Ja sam byłem zdziwiony, że na płycie stadionu 600 osób może stać w kolejce do autorki, która ma 23 lata.

W Mówi Pan o Dniu Fantastycznym, czyli nasi lubelscy pisarze jak Andrzej Pilipiuk też byliny przewidziani?

- Tak, ja zawsze chciałbym, żeby każdy festiwal miał walory regionalne. Po pierwsze Lubartów, czyli cokolwiek wychodzi to chciałbym, żeby było promowane, ale też autorzy lubelscy, jak Maja Wolny. Też myślałam o Pilipiuku, on teraz bardziej krakowski niż lubelski, bo w Krakowie mieszka, ale cały czas festiwal w Wojsławicach działa, więc jak najbardziej jesteśmy otwarci. Dzień fantastyczny będzie bardzo rozbudowany, myślę, że będzie dużo prawdziwej fantastyki. Marzy mi się, żeby zrobić giełdę książki, żeby były wydawnictwa, a wydawnictwa fantastyczne bardzo chętnie przyjeżdżają.

W Dziękuję za rozmowę.

Marcin Kusyk

Namieszali przy awansie. Błękit urywa punkty Kamionce na ostatniej prostej

Błękit Cyców długo liczył się w walce o awans o ligę okręgową. Teraz na ostatniej prostej utrudnił to zadanie rywalom z Kamionki.

Ostatnie tygodnie nie były najlepsze dla Błękitu Cyców. Podopieczni Jacka Ziarkowskiego zawiedli w kluczowym dla awansu spotkaniem z LZS-em Wierzchowiska i muszą zadowolić się jedynie trzecią lokatą. Tydzień później podłamani niepowodzeniem przegrali także przed własną publicznością z GLKS Głusk, które tym spotkaniem zapewniło sobie utrzymanie w A-klasie. Szansa na przełamanie przyszła na sztucznym boisku w Lubartowie, gdzie błękitno-białych podejmował lider z Kamionki. Wydawało się, że zespół z gminy Lubartów przed tym meczem ma wszystko w swoich rękach i wystarczy im „tylko” wygrać wszystkie spotkania do końca sezonu, by cieszyć się z upragnionej promocji.

Plany postanowił pokrzyżować im zespół Błękitu. Mimo to spotkanie lepiej rozpoczęli gospodarze. W 13. minucie w doskonałej sytuacji znalazł się Patryk Wierzchoń i nie dał szans Łuka-



Radość Błękitu była jedynie umiarkowana. Zremisowali z liderem 1:1

szowi Bieńkowi. W bramce przyjezdnych brakowało Jakuba Latały, który przez całe rozgrywki był jednym z najlepszych gólkiperów całej ligi. Mimo szybko straconej bramki zespół z powiatu łęczyńskiego szybko się podniósł. Gola „do szatni” zdo-

Mimo szybko straconej bramki zespół z powiatu łęczyńskiego szybko się podniósł

był Gabriel Stopa i sprawił, że druga połowa zapowiadała się naprawdę ciekawie. Kamionka starała się już od pierwszych minut narzucić

swój styl, ale doświadczona defensywa oponentów niewiele sobie z tego robiła.

W drugich 45. minutach zarówno jedni, jak i drudzy

mogli przechylić szalę zwycięstwa na swoją korzyść, ale w obydwu przypadkach brakowało skuteczności i ostatecznie mecz zakończył się remisem. Ten podział punktów najbardziej cieszy LZS Wierzchowiska. Podopieczni Pawła Pranagala w tym momencie

mają wszystko w swoich rękach. Do awansu wystarczy im zwycięstwo z fatalnym w ostatnich meczach Centrochemem Turka i wydaje się, że Kamionka, podobnie jak Błękit, marzenia o awansie musi odłożyć na przyszły rok.

Ten podział punktów najbardziej cieszy LZS Wierzchowiska

Na pożegnanie ze swoimi kibicami ekipa z Cycowa zakończy sezon meczem z GKS-em Niedźwiada przed własną publicznością w sobotę o godz. 18.

LKS Kamionka – Błękit Cyców 1:1 (1:1)

Gol dla Błękitu: Gabriel Stopa

Skład Błękitu: Bieńek — Aftyka, Orłowski (22' Serafin), Tkacz, R. Bronowicki, Szkutnik, J. Bednaruk, Gajus, Stopa (70' Bednaruk), G. Bronowicki, Mlambo
Żółte kartki: Serafin, Bednaruk, Szkutnik

Filip Ogórek

Czyste konto i pewna wygrana. Wiara wygrywa w przedostatniej kolejce

Wiara Łeczna pod koniec sezonu przełamała serię trzech porażek z rzędu. Pokonała Centrochem Turka, niemalże zrzucając rywala ligę niżej.

Końcówka sezonu nie należy do wymarzonych dla Wiary Łeczna. Ostatnie trzy mecze, mimo walki, padały łupem rywali. Idealną okazją do przełamania wydawał się mecz domowy z osłabioną, niemalże zdegradowaną ekipą z Turki. Rywale potrzebowali punktów jak tlenu, a od dłuższego czasu pewna utrzymania Wiara wydawała się dla nich ostatnią deską ratunku. Mimo to przyjezdni nie byli w stanie zagrażać bramce strzeżonej przez Marka Kowalika, raz po raz próbując jedynie z dystansu, co w żaden sposób nie zagrażało gólkiperowi z Łecznej. Pierwsza połowa nie była zbyt atrakcyjna dla



Mirosław Budka jest zdecydowanym liderem Wiary. W meczu z Turką znowu strzelił gola

Gra toczyła się głównie w środku pola i nie brakowało nerwowości powodowanej przez kontrowersyjne decyzje składu sędziowskiego gwizdane w obie strony

postronnych kibiców. Sytuacji bramkowych było jak na lekarstwo, a w grze Centrochemu

widać było strach przed podjęciem ryzyka w obawie o stratę bramki. Gra toczyła się głównie

w środku pola i nie brakowało nerwowości powodowanej przez kontrowersyjne decyzje składu sędziowskiego gwizdane w obie strony. Do przerwy utrzymywał się bezbramkowy remis i bez dwóch zdań ktokolwiek chciał w tym meczu zdobyć komplet punktów, musiał diametralnie zmienić swoją grę. Tę zdecydo-

W doliczonym czasie gry w pole karne wpadł Adam Kędziński i czubkiem buta strzelił w okienko bliższego rogu bramki Turki

wanie poprawiła ekipa „Wiariusów” szukając coraz więcej okazji bramkowych. Udało się w 65. minucie meczu. Piłka ze skrzydła została wycofana do Mirosława Budki, a ten mierzonym strzałem w górny róg bramki otworzył wynik meczu. Przyjezdni, zamiast ruszyć do odrabiania strat, zaczęli więcej sprzeczać się pomiędzy sobą i z arbitrem. Znacznie bliżej niż wyrównania, było gola na 2:0 dla gospodarzy. Ten padł dopiero w doliczonym czasie gry, gdy

w pole karne wpadł Adam Kędziński i czubkiem buta strzelił w okienko bliższego rogu bramki Turki. Wiara przełamuje się po trzech porażkach, a na zakończenie A-klasowych rozgrywek zagra na wyjeździe z Avenirem Jabłonna w sobotę o godz. 18.

Wiara Łeczna – Centrochem Turka 2:0 (0:0)

Gole: Budka 65', Kędziński 95'

Skład Wiary: Kowalik — Kraszkiewicz (87' Rojek), Macieńko (70' Grosiak), Pisarczyk, Gwóźdź, Jasik, Budka, Brzozowski, Umer (83' Jaroszyński), Kędziński, Lipski (86' Kusiak)

Żółta kartka: Macieńko, Gwóźdź

Filip Ogórek

LEC

Kontuzje ich nie powstrzymały. Ludwiniak wygrywa w Głusku

Ludwiniak wywozi z Głuska trzy punkty. Mimo siedmiu niedostępnych dla trenera zawodników żółto-niebiescy zbliżyli się do czwartej lokaty w tabeli.

Ostatni okres ligowy był dla Ludwiniaka słodko-gorzki. Zespół nie przegrał siedmiu meczów z rzędu, by w starciu z LZS-em Wierchowiska ulec aż 1:7. Zdecydowanie nie pomagały w tym kontuzje. Dość powiedzieć, że na dłuższy czas wypadli lider środka pola Dominik Lipski i kapitan Daniel Romańczuk. Problemy z kostką miał także Szymon Kociuba, a Piotr Olejnik doznał kontuzji palca. Przed meczem z Głuskim kadra zrobiła się jeszcze szczuplejsza. Z urazami wypadli Sebastian Świć i Piotr Romańczuk, którzy również stanowili o sile środka zespołu z Ludwina. Tym samym na mecz wyjazdowy drużyna z powiatu łęczyńskiego pojechała jedynie w czternastu, w tym z trzema zawodnikami z juniorów - niedoświadczonymi w rozgrywkach seniorskich. Spotkanie zaczęło bardzo niemrawo. Od początku to gospodarze narzucili swój styl, raz po raz przeszywając ludwińską defensywę prostopadłymi piłkami.



Kacper Kałdunek trafił po raz kolejny. Tym razem na 1:1 w meczu z GLKS Głusk

kami. Dwukrotnie swój zespół ratował Miłosz Niewiadomski. 17-latek po kilku doskonałych interwencjach musiał w końcu skapitulować w 25. minucie. Po stracie na prawym skrzydle rywale wyszli z kontratakiem, niezorganizowana defensywa nie zdążyła przesunąć i było 1:0. Do przerwy zdecydowanie

blżej było podwyższenia prowadzenia niż wyrównania. Na szczęście dla żółto-niebieskich sędzia zakończył drugą część spotkania. Po męskiej rozmowie w szatni goście wyszli na drugą część meczu odmienieni. Widać było, że z Głuska uszło powietrze i teraz do Ludwiniaka zaczął przejmować inicjatywę.

Już w pięć minut po rozpoczęciu drugiej odsłony udało się wyrównać. Kamil Szymaniak przejął piłkę w środku pola i fantastycznym podaniem obsłużył Kacpra Kałdunka, który w sytuacji sam na sam z bramkarzem nie miał większych problemów. Chwilę później na lewej stronie akcję rozpoczął

Stankiewicz i rywal był zmuszony zatrzymać go faulem. Piłkę w pole karne wstrzelił Szymaniak, a z najbliższej odległości na 1:2 trafił Piotr Pasieczny, najlepszy strzelec zespołu na jesieni. Przyjezdni nie zwalniali tempa i już po kwadransie mieli dwa gole prowadzenia. Kolejny raz w swoim stylu na flance

„pokręcił” Stankiewicz, wstrzelił piłkę w pole karne, a tam najsprytniejszy był Pasieczny i skompletował dublet.

Od początku to gospodarze narzucili swój styl, raz po raz przeszywając ludwińską defensywę prostopadłymi piłkami.

Do końca meczu ekipa z Ludwina kontrolowała boiskowe wydarzenia, a kiedy było trzeba, dobrze interweniował Niewiadomski. Tym samym powrócił na czwartą lokatę w tabeli, a na zakończenie sezonu podejmą u siebie wicelidera z Kamionki. Początek meczu w sobotę o godz. 18.

**GLKS Głusk — Ludwiniak Ludwin
1:3 (1:0)**

Gole dla Ludwiniaka: Kałdunek 50', Pasieczny 55', 60'
Skład Ludwiniaka: Niewiadomski — Kowalczyk, Kuter, Grzesiuk, M. Lipski (80' Wójciak), Stankiewicz, Szymaniak, Koza (82' Żukowski), J. Kociuba, Kałdunek, Pasieczny

Filip Ogórek

Porażka na koniec. Po trudnym sezonie Tur pozostaje w lidze okręgowej

Ubiegły sezon to prawdziwy rollercoaster dla Tura Milejów. Przed rundą wiosenną mówiło się nawet o ataku na awans, a ostatecznie do końca musieli drzeć o ligowy byt.

Mimo nerwówki pod koniec sezonu przed ostatnią kolejką Tur Milejów był już pewny utrzymania w lubelskiej okręgówce. Zespół prowadzony przez Damiana Miazgę jest idealnym powiedzeniem o tym, że gra była lepsza niż wynik. Zawodnicy Miazgi w wielu meczach grali ładnie dla oka, długo utrzymując się przy piłce, jednak razili nieskutecznością, przez co punkty im uciekały. Tym razem nie zdążyli nawet rozkręcić się z dobrą grą, bo już



Tur Milejów przegrał na zakończenie sezonu. Uległ Sokółowi Konopnica 1:2

w szóstej minucie przegrywali 0:2. Do siatki strzeżonej przez rezerwowego bramkarza Bartłomieja Kryskę trafili Mateusz Obara i Jakub Kawalec. Te dwa

ciosy otrzeźwiły przyjezdnych, którzy szybko ruszyli do odrobienia strat. Kolejny raz jednak szwankowała skuteczność i piłka jak na złość nie chciała wpaść

do siatki strzeżonej przez Borzęckiego. W przerwie trener dał pograć wszystkim zawodnikom z ławki i wykonał aż pięć zmian na drugą połowę. To jeszcze

mocniej pobudziło zespół z Milejowa, który próbował szybko trafić kontaktowo, by ostatecznie pójść jeszcze po remis w tym spotkaniu.

Bramka gospodarzy stała jak zaczarowana. Odczarował ją dopiero w doliczonym czasie gry Piotr Rembiesa, jednak na walkę o punkt było już za późno

Niestety, bramka gospodarzy stała jak zaczarowana. Odczarował ją dopiero w doliczonym czasie gry Piotr Rembiesa, jednak na walkę o punkt było już

za późno. Ostatecznie milejowski zespół kończy rozgrywki w środku tabeli, na ósmej lokacie. Skład, który udało się tam zgromadzić, ma jednak dużo większe ambicje i wydaje się, że już następny sezon będzie tym, gdzie postarają się zaatakować wyższe lokaty.

**Sokół Konopnica — Tur Milejów
2:1 (2:0)**

Gol dla Tura: Rembiesa 93'
Żółte kartki: Rembiesa, Orysz
Skład Tura: Kryska - Kowalski, Żmuda, Ziemkiewicz, P. Gabrelski (46' Orysz), Kozyra (46' Adamchuk), Mykytiuk (46' Gil), Polishchuk (46' Rembiesa), Suryś, Greniuk, M. Gabrelski (46' Gil)

Filip Ogórek

Bajkowy festiwal w Łęcznej

W sali widowiskowej Centrum Kultury zaprezentowali się wokaliści z całej Polskich, którzy wykonali piosenki znane z bajek. A na placu przed CK na dzieci czekały dmuchańce, popcorn i wata cukrowa, tatuaże i inne atrakcje.

Była to już czwarta edycja Festiwalu Piosenki Bajkowej w Łęcznej.

- Cieszymy się, że udało nam się powrócić po rocznej przerwie, choć nie ukrywam, że środków w budżecie nie mieliśmy zbyt wiele w tym roku. Ale dzięki uprzejmości zaprzyjaźnionych nam domów kultury, na zasadzie barteru udało nam się wypożyczyć światła, rampy, nagłośnienie. Jesteśmy też wdzięczni Starostwu Powiatowemu w Łęcznej, ponieważ mamy od nich scenę – mówi Aleksandra Murat-Bochen, dyrektor Centrum Kultury w Łęcznej.

Na scenie zaprezentowało się około 80 młodych wykonawców z całej Polski, którzy występują w kategoriach solo, duety i zespoły.

- Śpiewamy piosenki z bajek, a motywem przewodnim tegorocznego festiwalu jest Aladyn. W tym klimacie stworzyliśmy dekoracje. Nie tylko scena, ale całe Centrum Kultury zamieniło się w bajkę o Aladynie – dodaje Aleksandra Murat-Bochen.

Jednak nie zabrakło też odwołań do innych bajek, bo na placu przed CK spotkaliśmy wiele postaci z popularnych tytułów. Sama pani dyrektor wzorem ostatniej edycji festiwalu dzięki barwnemu strojowi i charakterystyce stała się Kapelusznikiem z „Alicji w Krainie Czarów”.

Jest też m.in. Pocahontas (Małgorzata Ostasz-Szeliga z CK), Czerwony Kapturek (Maria Perzyńska-Kusiak z SP nr 2 w Łęcznej), Jasmina (Karolina Grelik z CK).

Jednocześnie na placu przed CK wystąpiły zespoły taneczne działające w Centrum Kultury w Łęcznej i wokaliści. Nie brakowało też zabaw przygotowanych przez Fundację Dwa Ognie.



Kamil Kulig

LEC